



Palmiro Togliatti—sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch

Trzeba natychmiast usunąć braki ujawnione w dniach gotowości do siewu

W dalszym ciągu napływają meldunki o wynikach przeprowadzonej w dniach 20—21 bm. kontroli przygotowań do wiosennego siewu w naszym województwie. Sprawnie przebiega lustracja państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych, gromad indywidualnych, POM i GOM oraz GS w powiecie malborskim. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Malborku opracował uprzednio dla komisji formularze protokołów, uwzględniając w nich wszystkie ważniejsze sprawy, związane z tegoroczną kampanią wiosenną.

Mobilizacja załogi nie wystarczy gdy brak maszyn

„Załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego Złotowo, zespół Kraszewo, omó wita na swym zebraniu plan teoretycznej kampanii wiosennej — czytamy w protokole polustracyjnym. Aby osiągnąć jak najlepsze wyniki w akcji siewnej, podzielono załogę na dwie brygady połowe. Rozwinięto się współzawodnictwo. Załoga PGR Złotowo współzawodniczy z załogami gospodarstw w Parkanach i Kraszewie. Ziarna siewnego jest pod dostatkiem, zostało ono zbądane przez Stację Oceny Nasion w Gdańsku i zakwalifikowane do siewu. Zaprawy ziarna dokona się własnymi środkami. Brak jedynie sadzenia ków, które dyrekcja zespołu PGR Kraszewo zobowiązała jest nadsłać jak najszybciej”.

Żle jest natomiast w tym gospodarstwie z przygotowaniem maszyn do kampanii wiosennej. Jedyny siewnik zbożowy, jaki posiada PGR Złotowo, znajduje się dotychczas w naprawie w Krzyżanowie. Nie został również wyremontowany jeden kultywator. Komisja poleciła kierownikowi PGR jak najszybciej usunąć te braki.

W innych państwowych gospodarstwach rolnych powiatu malborskiego komisje stwierdziły również szereg zaniedbań w przygotowaniu maszyn. Np. w PGR Cisy, gmina Kałdowo, z 6 posiadanych przez to gospodarstwo traktorów w polu pracują tylko dwa, a pozostałe 4 znajdują się jeszcze w remoncie.

Nowoorganizowane spółdzielni produkcyjnej trzeba pomóc

Spółdzielnia produkcyjna „Wzór” w Subkowach, powiat tczewski, powstała niedawno. Spółdzielcy z zapałem przystąpili do zespołowej pracy. Postanowili oni m. in. zlikwidować wszystkie odłogi, istniejące w gromadzie. Realizując to zobowiązanie w ciągu trzech dni zaorali kołmi ponad 8 ha odłogów. Lecz orka byłaby niewątpliwie o wiele bardziej

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody na obszar województwa gdańskiego i Zatokę Gdańską do godz. 20 dnia 25. 3. 53 r.

Dość pogodnie. Temperatura od 2 stop. rano do plus 12 stop. w ciągu dnia. Widzialność dobra. Wiatry silne od 6 do 7 stopni B, w godz. popoł. słabnie — do 4 stopni B z kierunku północno-zachodniego.

Stan Zatoki Gdańskiej 4—5, w godzinach popołudniowych 3.

zaawansowana, gdyby POM w Suchostrzygach nie utrudniał pracy spółdzielcom. Spółdzielnia produkcyjna w Subkowach nie otrzymała bowiem jeszcze od POM ani jednego traktora, choć umowy na wykonanie orki zostały już dawno zawarte.

Towarzysze z POM w Suchostrzygach! Naprawcie jak najszybciej to zaniedbanie. Nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej trzeba pomóc w pierwszym rzędzie.

Bumelanci

Komisje kontrolujące stan przygotowań w gminie Subkowy stwierdziły, że o ile miejscowa gminna spółdzielnia zaopatrzona jest w podkowy, odkładnie i lemmiesz, to brak w niej ziarna siewnego na wymianę. GS otrzymał tylko pszenicę jara, nie ma natomiast zbóż innych gatunków.

Komisja stwierdziła też, że w gromadzie Subkowy jest trzech chłopów bumelantów. Nie rozpoznać ich dotychczas pracy w polu, pomimo że wszyscy ich sąsiedzi są już bardzo zaawansowani w pracach wiosennych. Nie wywieźli oni dotąd ani jednego wozu obornika na pola, jesienią zaś nie obsiali zbożem ani ara ziemi. Są to: Michał Chojna, Jan Sikorski i Wojciech Mroczkowski.

Opinia gromady powinna zmusić tych gospodarzy do natychmiastowego rozpoczęcia pracy w polu. Prezydium GRN w Subkowach powinno im przypomnieć, że za złośliwe sabotowanie kampanii siewnej i nieobsianie całej ziemi — grożą surowe kary.

Nowa zbrodnia francuskiej reakcji Bezprawne aresztowanie André Stila

PARYŻ PAP. W nocy z 23 na 24 marca policja francuska, po wyłamaniu bramy, wtargnęła do siedziby Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), w Paryżu i dokonała rewizji we wszystkich biurach CGT, konfiskując wiele dokumentów.

Dnia 24 marca rano policja paryska aresztowała redaktora naczelnego centralnego organu Francuskiej Partii Komunistycznej „L'Humanité”, André Stila, sekretarza CGT, Lucien Molino i sekretarza paryskiego oddziału CGT André Tollet. Poza tym wydane zostały nakazy aresztowania sekretarza generalnego CGT Benoît Frachon i wybitnego działacza młodzieżowego CGT Marcel Dufriche. Policjanci nie mogli aresztować Frachona, ponieważ nie zastali go w domu. Przeprowadzili oni rewizję w jego mieszkaniu. Marcel Dufriche znajduje się obecnie w Wiedniu.

Francuska Partia Komunistyczna na ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in.:

Mayer i jego wspólnicy rozpoczęli w dniu swego wyjazdu nowy, brutalny atak przeciw wolności własnej po to, aby dać dowód posłuszeństwa wobec swych mocodawców i nie stanąć przed nimi z pustymi rękami.

Represje te godzą w Komunistyczną Partię Francji i w CGT — organizację związkową, broniącą interesów mas pracujących i cieszącą się ich zaufaniem — a przez to samo godzą w całą klasę robotniczą.

Robotnicy! Francuzi i Francuzki! Żądajcie zwolnienia André

Związek Radziecki protestuje przeciwko naruszeniu granicy ZSRR przez amerykański samolot wojskowy

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje:

Dnia 18 marca br. ambasada Stanów Zjednoczonych w ZSRR skierowała z polecenia swego rządu notę do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. Nota stwierdza, że 15 marca br. samolot wojskowy USA typu „RB-50” został rzekomo napadnięty przez pościgowce radzieckie nad otwartym morzem w punkcie o koordynatach 54 stopnie 02' szerokości północnej i 161 stopni 04' długości wschodniej (u wybrzeży Kamczatki). Nota USA wyrażała z tego powodu protest.

Dnia 21 marca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady USA w Moskwie odpowiedź, w której m. in. czytamy:

Według sprawdzonych danych ustalono, że bombowiec amerykański typu „B-29” pogwałcił 15 marca br. o godzinie 11,57 węd-

ług czasu lokalnego w rejonie przylądka „Kriestowyj” (południowa część półwyspu Kamczatka) granicę państwową ZSRR.

O godzinie 12,26 bombowiec amerykański typu „B-29” ukazał się nad granicą państwową ZSRR na północnym wschodzie od miasta Pietropawłowsk.

Gdy dwa pościgowce radzieckie wystartowały i zbliżyły się do bombowca amerykańskiego, który po raz drugi pogwałcił radziecką granicę państwową, otworzył on ogień do pościgowców radzieckich. Jeden z samolotów radzieckich w celu samoobrony był zmuszony odpowiedzieć ogniem, po czym samolot, który pogwałcił granicę, zawrócił i zniknął oddalając się od brzozy radzieckiego w kierunku wschodnim.

Z uwagi na to, że wyżej przytoczone dane potwierdzają fakt pogwałcenia przez amerykański samolot wojskowy granicy państwowej ZSRR, rząd radziecki składa wobec rządu Stanów Zjednoczonych protest przeciwko wspomnianemu wypadkom pogwałcenia granicy i oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych podejmie odpowiednie kroki, aby nie dopuścić w przyszłości do pogwałcenia państwowej granicy ZSRR przez samoloty amerykańskie.

Nóż W. Kolesowa znalazł zastosowanie w Stoczni Gdańskiej

Niedawno radziecki przodownik pracy, tokarz Wasyli Kolesow wynalazł nowy typ noża tokarskiego, który ma doniosłe znaczenie dla podniesienia wydajności tokarek wszelkich typów i pełniejszego wykorzystania ich mocy.

Sprawą zastosowania tego noża w działach obróbki mechanicznej Stoczni Gdańskiej zainteresowali się towarzysze stoczniowcy zaraz po pierwszych pomyślnych próbach zastosowania go w zakładach „URSUS”.

W stoczni podejmowano co prawda już dawniej próby, mające na celu zwiększenie szybkości skrawania drogą zwiększenia obrotów, próby te jednak nie dały pożądanego rezultatu ze względu na typy obrabiarek i rodzaj materiału do obróbki. — Jeśli nie udało się zwiększyć obrotów — powiedzieli sobie teraz stoczniowcy — to trzeba spróbować, jakie wyniki przyniesie zwiększenie szybkości posuwu noża.

Ale już na wstępie stoczniowcy natknęli się na przeszkodę. Pierwsza próba, na której stanęli inżynierowie, tech-

nicy warsztatowi i mistrzowie wraz z doświadczonymi tokarzami — była nieudana: wybrano zbyt słabą maszynę. Przy drugiej próbie nieodpowiednie umocowanie materiału spowodowało jego drganie, uniemożliwiające włączenie większego posuwu. Pociągnięto to za sobą pęknięcie płytki wirowej.

Przeszkody te jednak nie zniechęciły stoczniowców. Wręcz przeciwnie, informacje prasowe o osiągnięciach, które stały się udziałem innych zakładów w zakresie stosowania noża Kolesowa stanowiły zachętę do prowadzenia dalszych prób. I oto w dniu 23 bm. Zygmunty Tycher, przodownik pracy działu centralnego mechanicznego Stoczni Gdańskiej, który wykonał w lutym 217 proc. normy, stanął do próby nowego noża.

Wykonanie tego noża zgodnie z „geometrią” Kolesowa wymagało wyszukania odpowiedniej tarczy szlifierskiej dla należytego zaszlifowania narzędzia. Z całą uwagą pracował przy tym technik warsz-

tawowy Hilary Kaletowski i szlifierz Jan Michalecki. Dzięki dobremu przygotowaniu — próba powiodła się.

Zygmunty Tycher wykonał kilka operacji. Podczas pierwszej, przy 157 obrotach na minutę, posuwał 2 mm i głębokości 5 mm — otrzymano czas 1 minuta 58 sekund; podczas drugiej, przy 96 obrotach, posuwał 2,46 mm i głębokości 5 mm — czas 1 minuta i 11,5 sekundy; podczas trzeciej, przy 60 obrotach, posuwał 3,05 mm i głębokości 5 mm — otrzymano czas 1 minuta 52 sekundy. A ta sama operacja, wykonana nożem dotychczas stosowanym w stoczni przy 192 obrotach, posuwał 0,2 mm i głębokości 5 mm — pochłonięta 9 minut. Uzyskano więc niemal 10-krotne przyspieszenie.

Próba jest udana. Ale stoczniowcy zdają sobie sprawę z tego, że daleko im jeszcze do osiągnięcia tokarza Kolesowa, który doprowadził posuw do 5 mm na jeden obrót toczonego przedmiotu i uzyskał przez to 33-krotnie większą wydajność w porównaniu do możliwości

„Stalin”

— zbiór dokumentów z dni żałoby

WARSZAWA PAP. „Stalin” — pod tym tytułem ukazał się nakładem spółdzielni wydawniczej „Książka i Wiedza” zbiór dokumentów z dni od 5 do 9 marca 1953 roku, dni ciężkiej żałoby, w którą pogrążyła całą postępową ludzkość wieść o śmierci ukochanego Wodza mas pracujących świata — Józefa Stalina.

Karty trzech rozdziałów tego zbioru zawierają dokumenty mówiące o hołdzie złożonym pamięci Józefa Stalina—wielkiego Chorażego Pokoju przez całą postępową ludzkość. Mówią też one o niezłomnej woli walki o realizację idei i wskazań wielkiego Stalina.

Zbiór zawiera ponadto liczne dokumentalne zdjęcia fotograficzne z ciężkich dni żałoby od 5 do 9 marca, zdjęcia pochodzące z całego świata i ilustrujące głęboki żal i smutek mas pracujących po stracie największego Przyjaciela i Wodza — Józefa Stalina.

Dekrety Rady Państwa dotyczące ochrony mienia społecznego

WARSZAWA PAP. Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w numerze 17 z dnia 23 bm. publikuje teksty dekretów

Rady Państwa z dnia 4 marca 1953 r.: dekretu o wzmoczeniu ochrony własności społecznej oraz dekretu o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — głosi pierwszy z dekretów — otacza własność społeczną szczególną troską i opieką oraz zapewnia jej szczególną ochronę. Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły ojczyzny. Wszelkie zamachy na własność społeczną winny być surowo karane”.

W dalszym ciągu dekret ustanawia surowe kary więzienia za kradzież, przywłaszczenie lub wyłudzenie mienia społecznego, obniżając je szczególnie w stosunku do tych, którzy kradną mienie społeczne, będąc za nie odpowiedzialnymi z racji zajmowanego stanowiska.

Jeszcze surowsze kary ustanawia dekret dla przestępców wyrządzających szczególnie wielką szkodę interesom gospodarczym lub obronnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej względnie do puszczających się rabunku, zagrażając życiu lub zdrowiu ludzkiemu. Również surowe kary więzienia oraz kary grzywny przewiduje dekret w stosunku do paserów kupujących lub przechowujących mienie społeczne z wiedzą, że pochodzi ono z kradzieży.

„Każde naruszenie własności społecznej, jej części i nietykalności, choćby najdrobniejsze — głosi drugi dekret — winno być surowo karane i spotkać się z moralnym potępieniem ze strony społeczeństwa”.

Dekret ten ustala, że winny przestępstwa drobnej kradzieży mienia o wartości nie przekraczającej 300 zł w uspołecznionym zakładzie pracy podlega karze od 6 miesięcy do roku więzienia. Kary od roku do 2 lat więzienia przewiduje dekret w stosunku do tych, którzy dopuścili się przestępstwa, będąc odpowiedzialnymi za ochronę, przechowanie lub zabezpieczenie mienia społecznego.

Wykonanie dekretów, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia powierzone zostało ministrowi sprawiedliwości i prokuratorowi generalnemu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Osiągnięcia rybaków z „Jedności Rybackiej”

W dniu 23 bm. dalsze 3 kutry ze spółdzielni „Jedność Rybacka” zameldowały o wykonaniu miesięcznego planu połowów. Są to kutry „Gdy 45” z szyprem Pawłem Kosem, „Gdy 129” z Władysławem Labudą i „Gdy 132” z Janem Gollą. Nie wiele brak już do wykonania planu załogom „utrów „Gdy 1” — 99,6 proc., „Gdy 41” — 95,9 proc., „Gdy 47” — 92,3 proc., „Gdy 73” — 92,6 proc. planu miesięcznego.

Ogółem rybacy spółdzielni „Jedność Rybacka” do dnia 23 bm. zrealizowali miesięczny plan w 75,8 proc.

Dlatego też już teraz inż. Czakowicz wspólnie z technikiem Kaletowskim zaplanowali w programie szkolenia na tzw. 15-minutowkach zapoznanie załogi z zasadami skrawania metodą Kolesowa, z nową geometrią ostrza noża i innymi zagadnieniami, związanymi z szybkościowym skrawaniem. Wyciągnęli oni również wnioski z dotychczasowych przygotowań i z przebiegu ostatniej próby. Stwierdzili mianowicie pewne niedokładności w wykonaniu noża, których usunięcie zapewni lepsze wyniki skrawania. A jest to tym bardziej potrzebne, że kierownictwo stoczni postara się niewątpliwie o szerokie wprowadzenie nowego noża, szczególnie w zakresie najbardziej pracochłonnej taw. obróbki zgrubnej.

Przywódca narodu włoskiego

(W sześćdziesięciolecie urodzin tow. Togliattiego)

Jeden z najstarszych i najbliższych współpracowników Togliattiego, Mario Montagnana, tak pisze w swych wspomnieniach: „Jedną z najbardziej uderzających zalet towarzysza Togliattiego jest usposobienie pełne pogody, spokoju i poczucia pewności, które nie tylko sam posiada, lecz także umie je przekazywać swemu najbliższemu otoczeniu... W pobliżu Togliattiego nie ma absolutnie miejsca na panikę, niepewność lub brak zaufania. Wśród najgroźniejszych burz — a ile ich przeżywał — musiała nasza partia w ciągu lat ubiegłych — poczuć bezpieczeństwo, jakie daje pewność znajdowania się na statku, powierzonym sternikowi tak niezawodnemu i bystremu jak Togliatti, dając wszystkim ten spokój i tę siłę ducha, które pozwalają zwyciężyć i pokonywać wszelkie przeszkody”.

Gdy w lipcu 1948 roku imperialiści amerykańscy i reakcja włoska — rozwścieczeni walką włoskich mas ludowych przeciw amerykańskiej okupacji Włoch — postanowili złamać opór narodu, za cel swych knoń wzięli człowieka, który jest dla nich uosobieniem tego oporu. Zorganizowali zamach na Togliattiego.

Wtedy naród włoski jeszcze raz zapanował nad tym, który dla Włoch ukończył towarzysza Togliattiego. Przez cały kraj przeszedł huragan ludowego gniewu. W ciągu kilku dni strajk powszechny sparaliżował całe życie Włoch, na ulicach miast wyrosły barykady.

Jakie jest życie człowieka otoczonego taką miłością narodu, człowieka, którego imię znane jest szeroko za granicami jego kraju, dumy Włoch, chluby międzynarodowego ruchu robotniczego, człowieka którego tak wysoko cenili i wyróżniali Józef Stalin.

Palmiro Togliatti urodził się 25 marca 1893 r. w Genui, w rodzinie skromnego buchaltera. Po ukończeniu szkoły młody Togliatti przzeniósł się na studia do Turynu. W 1911 r. wstępuje do Włoskiej Partii Socjalistycznej. Tu, na terenie Turynu, w bezpośrednim kontakcie z bojowym proletariatem turyńskim formowała się grupa działaczy socjalistycznych z Gramscim, Togliattim i Terraciniem na czele, grupa, która miała później stanowić trzon kierownictwa włoskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

W styczniu 1921 r. zebrał się w Livorno XVII Zjazd Partii Socjalistycznej. Jeszcze przed zjazdem utworzyła się w partii frakcja komunistyczna. Nie widząc możliwości prowadzenia skutecznej walki z narastającą groźbą faszyzmu w ramach kierowanej przez oportunistów partii socjalistycznej, w dniu 21 stycznia 1921 r. delegaci — komuniści opuścili zjazd i przeszli do sali teatru San Marco, w której kontynuowali obrady już jako Pierwszy Zjazd Komunistycznej Partii Włoch — sekcji Międzynarodówki Komunistycznej.

Przywódca frakcji komunistycznej, a później Włoskiej Partii Komunistycznej był, aresztowany w 1926 roku i zamęczony bestialsko po 11 latach więzienia przez faszystów — Antonio Gramsci, który — jak pisze Togliatti — „pierwszy wysunął we włoskim ruchu socjalistycznym i propagował wśród mas ludowych idee dyktatury proletariatu, jako najbardziej istotnego elementu w marksizmie”. Jednym z najbliższych współpracowników Gramsciego był tow. Togliatti, który po

utworzeniu Komunistycznej Partii Włoch stał na czele jej centralnego organu — „Il Comunista”. W marcu 1924 roku faszysty zamykają „Il Comunista” i aresztują Togliattiego. Po wyjściu z więzienia, we wrześniu 1925 roku, Togliatti zostaje wysłany przez partię zagranicę, skąd miał wrócić do Włoch dopiero po 19 latach.

W 1926 r. nastąpiła fala wzmożonego terroru i masowych aresztowań. Wiele tysięcy komunistów znalazło się w więzieniach. Po aresztowaniu Gramsciego na czele partii stanął przebywający zagranicą Togliatti.

W okresie, gdy nad Włochami trwały mroki faszystowskiej nocy, jedynie zepchnięta w podziemia Włoska Partia Komunistyczna, pod kierownictwem Togliattiego, ofiarne walczyła z dyktaturą Mussoliniego. W walce tej poniosła partia ciężkie straty. „Trybunał specjalny” skazał przeciwników faszystowskiego reżimu łącznie na 28.693 lata ciężkiego więzienia, z tego na komunistów przypadało 22.960 lat! Tyśiące komunistów zginęły w faszystowskich kaźniach, ale nigdy nie udało się policzyć Mussoliniego osłabił nierozważnej wiary partii z narodem.

W 1934 r. towarzysza Togliattiego zostaje powołany do kierownictwa międzynarodowego ruchu robotniczego, jako zastępcę Georgi Dimitrova, sekretarza Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Tu tow. Togliatti ma możliwość bliższego zetknięcia się ze Stalinem, uczy się od Stalina.

Komuniści włoscy pod wodzą Togliattiego walczyli z faszyzmem nie tylko we Włoszech. Nieśmiertelną sławą okryła się w Hiszpanii Brygada im. Garibaldi, w której obok komunistów walczyły tysiące robotników — antyfaszystów różnych przekonań. Jednostki front walki przeciwko faszystom i wojnie, nad budową którego niestrudzenie pracował Togliatti, został w Hiszpanii scementowany wspólnie przelaną krwią.

W czasie II wojny światowej kierowana przez tow. Togliattiego Komunistyczna Partia Włoch, stojąc na czele narodu zaostrowała walkę o wyzwolenie. Ołbrzymie, zorganizowane przez partię w 1942 i 1943 roku strajki i demonstracje uliczne wykazały całą jej siłę. Utworzone przez partię oddziały partyzanckie im. Garibaldi stoczyły liczne boje przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i rodzimym faszystom.

W marcu 1944 roku Togliatti wraca do kraju i poświęca wszystkie swe siły dziełu budowy nowych, demokratycznych i republikańskich Włoch. Ale imperialiści anglo-amerykańscy w przy mierzu z Watykanem i wielką burżuazją włoską, wykorzystując wszystkie środki nacisku okupacji wojskowej, nie dopuszczają do demokratycznego rozwoju Włoch. W 1947 r. plan Marshalla przykuwa Włochy do rydwanu amerykańskiego. Włochy utraciły niezawisłość zanim ją zdążyły odzyskać.

Proamerykański, antynarodowy rząd de Gasperiego jest posłusznym narzędziem agresywnej polityki Wall-Street. Dla narodu włoskiego sprawą najważniejszą stało się utworzenie narodowego frontu walki o niepodległość Włoch, przeciw obcej okupacji, przeciw zdradzieckiej polityce rządu wielkich przemysłowców i obywateli. Na czele tego frontu stała kierowana i wychowana przez tow. Togliattiego Komunistyczna Partia Włoch — partia nowego typu, związana braterskim sojuszem z Włoską Partią Socjalistyczną.

W wyborach samorządowych w 1951 i 1952 roku rządząca partia de Gasperiego straciła 4 miliony głosów. Wbrew wszelkiej kampanii całej reakcji wszędzie umocniły i rozszerzyły swój stan posiadania siły ludowe, którym przewodziła partia Togliattiego. Szczególnie duży sukces przyniosły wybory obozowi demokracji w południowych Włoszech, stanowiących dotychczas twardą reakcję.

Masy ludowe Włoch z Komunistyczną Partią na czele prowadzą zaciętą walkę z obcą okupacją i rodzimym obozem zdrady narodowej.

„Trudna jest walka — mówił towarzysza Togliatti w Warszawie w 1949 roku — jaką prowadzi włoskie masy pracujące, mają one bowiem przeciwko sobie rodzimą burżuazję i imperializm anglo-amerykański, wspierany przez zdrajców klasy robotniczej typu Saragata... Walka milionowych mas włoskich ma wyrazny charakter polityczny, jest walką o rząd ludowy, o niepodległość i suwerenność narodową, depantą przez imperializm amerykański, walką o utrwalenie pokoju... Włoskie masy ludowe nie dadzą się nigdy wciągnąć do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji

ludowej. Walka, o pokój jest naszym głównym zadaniem. Zadania nasze nie są łatwe, ale nie jesteśmy osamotnieni, jesteśmy częścią potężnego obozu pokoju i postępu... i dlatego jesteśmy pewni, że zwycięstwo będzie po naszej stronie”.

Gwarancją zwycięstwa są idee stalinowskie, jest wielki Związek Radziecki, wspaniała Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego z jej stalinowskim kierownictwem na czele. Gwarancją zwycięstwa jest wspaniała kadra wojskowa proletariatu międzynarodowego, ludzi takich jak Palmiro Togliatti.

P. ZIELIŃSKI

Naród niemiecki nigdy nie uzna układów wojennych z Bonn i Paryża

Liczne wiece protestacyjne w Niemczech zachodnich

BERLIN PAP. Naród niemiecki z oburzeniem przyjął wiadomość o ratyfikowaniu przez Bundestag separatystycznych układów wojennych.

Agencja ADN donosi o licznych wiecach protestacyjnych w Niemczech zachodnich, na których przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa zachodnio-niemieckiego oświadczają, że nigdy nie uznają układów narzuconych im przez reżym boński i że walczyć będą zdecydowanie przeciwko próbom wprowadzenia ich w życie.

Członek rady zakładowej hut „Maack” w Hamburgu, August Schmidt, oświadczył, że niemiecka klasa robotnicza nie uzna nigdy układów wojennych bońskich i paryskich i że jeszcze większą siłą walczyć będzie przeciwko wojennej polityce Adenauera. Członek SPD Margaret Kisslich, mówiąc o jednoci działania komunistów i socjaldemokratów, oświadczyła, że ratyfikowanie przez reakcyjną większość parlamentu bońskiego układów wojennych powinno stać się sygnałem ostrzegawczym dla zachodnio-niemieckiej klasy robotniczej. Jedność działania socjaldemokratów, komunistów i robotników bezpartyjnych stanowi gwarancję, że układy wojenne z Bonn i Paryża nie zostaną zrealizowane. Do walki przeciwko wprowadzeniu w życie układów wojennych wezwał ludność Niemiec zachodnich b. sekretarz zarządu CDU w Wirttembergii, Arthur Ketterer.

Uczestnicy wiecu w Monachium złożyli przyrzeczenie, że walczyć będą zdecydowanie przeciwko urzeczywistnieniu układów wojennych. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji oświadczają oni, że

nikt nie może pozbawić narodu niemieckiego prawa do obrony własnych interesów. Nigdy nie uznamy układów z Bonn i Paryża — głosi rezolucja — ponieważ sprzeczne są one z fundamentalnymi interesami narodu niemieckiego, godzą w jedność narodową Niemiec i w pokój.

Mieszkańcy Lubeki zorganizowali pochód demonstracyjny ulicami miasta na znak protestu przeciwko ratyfikowaniu przez parlament boński układów wojennych. Uczestnicy demonstracji domagali się ustąpienia rządu Adenauera.

Zachodnio - niemiecki komitet Frontu Narodowego Niemiec De-

Wielki wiec w Sao Paulo z udziałem Elizy Branco

NOWY JORK PAP. Dziennik brazylijski „Imprensa Popular” donosi, że w Sao Paulo odbył się 80-tysięczny wiec dla poparcia kandydatów ludowych na stanowiska prefekta i zastępcy prefekta tego miasta. Wiece odbył się

Krzemietko i Gerard Kus. Najlepsze wyniki połowów uzyskali w dniu 22 bm. załogi „Wia 84” — 6.720 kg, „Leb 6” — 6.110 kg, „Leb 9” — 5.240 kg i „Wia 82” — 3.300 kg.

ZALOGA „HARTWIGA” WSPÓŁZAWODNICZY Z EKSPEDYcją KOLEJOWĄ

W celu usprawnienia obsługi statków i zlikwidowania niedociągnięć w pracy pomiędzy „Hartwigiem” a ekspedycją kolejową Gdańsk — Kanał Kaszubski, załogi tych przedsiębiorstw zawarły ostatnio umowę o współzawodnictwo. Podstawowym punktem tego współzawodnictwa jest przyśpieszenie obrotu wagonami.

WYKONALI PLAN I KWARTAŁU

W dniu 24 bm. załoga Oddziału Ochrony Wybrzeża GUM w Reweluzi meldowała o przedterminowej realizacji planu I kwartału. Osiągnięcie to uzyskała załoga dzięki wykonywaniu zobowiązań, podjętych dla poparcia uchwały Rady z dn. 3 stycznia br. i na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Chrońmy własność społeczną

Rada Państwa uchwaliła dekret o wzmożeniu ochrony własności społecznej oraz dekret o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami. Oba te dekryty uzbrajają nas do skuteczniejszej walki o pełne poszanowanie całości i nienaruszalności własności społecznej zarówno ogólnonarodowej, jak i spółdzielczej, uzbrajają nas do walki o lepsze zabezpieczenie i ochronę naszego wspólnego mienia. Dekryty te ostrzegają swym wymiarem, że przeciw wszelkim złodziejom własności społecznej, przeciw paserom i innym wydrwigroszom.

Znaczenie tych dekretów polega na tym, że umacniają one własność społeczną, która jest podstawą rozwoju państwa, źródłem bogactwa i siły naszej ojczyzny. W oparciu o własność społeczną naród polski rozwija potężny przemysł socjalistyczny i socjalistyczne rolnictwo, ona jest źródłem wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w naszym kraju. Od rozwoju i umacniania własności społecznej zależy więc wzrost dobrobytu mas pracujących, dobrobytu klasy robotniczej, każdego z nas.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z całą mocą podkreśla konieczność poszanowania całości i nienaruszalności własności społecznej oraz stałego jej umacniania, stwierdzając, że mienie ogólnonarodowe podlega trosce i opiece państwa oraz wszystkich obywateli i zapewniając „własności spółdzielczej jako własności społecznej szczególną ochronę i opiekę”.

Konstytucja nakłada na obywateli obowiązek strzeżenia własności społecznej, głosząc, że wszelkie zamachy na własność społeczną są karane z całą surowością prawa.

Ochrona mienia społecznego przed jakimikolwiek zamachami to najwyższy obowiązek każdego obywatela, każdej instytucji państwowej i społecznej.

Towarzysz Stalin wielokrotnie wskazywał na konieczność walki z wszelką formą grabieży i zagarniania własności społecznej i mówił: „Dopuszczanie do złodziejstwa i grabieży własności społecznej — bez względu na to, czy chodzi o własność państwową, czy też o własność spółdzielczą i kolechowską — i tolerować takie łajdactwo

kontrrewolucyjne — znaczy to przyczyniać się do podważania ustroju radzieckiego, opierającego się na własności społecznej jako na swej bazie” („Zagadnienia leninizmu” — wyd. „Książki i Wiedzy”, 1951 r. str. 501).

Klasa robotnicza i masy pracujące zdają sobie coraz lepiej sprawę ze znaczenia własności społecznej i dlatego z oburzeniem piętnują wszelkie fakty jej niszczenia lub grabieży. Lecz zdarzają się u nas jeszcze wypadki — a to szczególnie wśród mniej uświadomionych robotników, wypadki obojętnego stosunku do własności społecznej. Ileż to razy przechodzi się obok niszczących maszyn i surowców, ileż to razy brak właściwej reakcji na te skandaliczne przejawy marnowania się mienia społecznego.

Zdarzają się też wypadki tolerancyjnego i pobłażliwego stosunku do drobnych kradzieży mienia społecznego. A sprawa bynajmniej nie jest błaża. Musimy sobie z tego jasno zdać sprawę, że drobne kradzieże, choćby z tego sobie nawet nie zdawali sprawy ich sprawcy, przynoszą poważną szkodę i stratę społeczeństwu, że są one na rękę wrogowi klasowemu, który swą ataki kieruje również na naszą własność społeczną.

Poza poważnymi szkodami materialnymi tolerowanie drobnych kradzieży wpływa na osłabienie socjalistycznej dyscypliny pracy, utrudnia walkę o wykonanie planów produkcyjnych, o wykarczowanie pozostałości kapitalistycznych ze świadomości mas. Dlatego też każde naruszenie własności społecznej, choćby najdrobniejsze, musi się spotkać z moralnym potępieniem społeczeństwa i być surowo karane.

Przed organizacjami partyjnymi, jako kierownikami politycznymi w naszych zakładach pracy, staje zadanie rozwinięcia szerokiej, bojowej pracy masowo-politycznej. Ma ona na celu zaostrowienie czujności klasy robotniczej na przejawy działalności wroga, doprowadzenie do świadomości każdego człowieka w Polsce zrozumienia tego, że wszyscy jesteśmy zobowiązani i osobiście zainteresowani w aktywnej obronie mienia społecznego, że ten kto ładnie, kto narusza własność społeczną, działa na szkodę ojczyzny, działa na szkodę każdego z nas.

Tej wielkiej pracy masowo-politycznej nie można traktować jako jednorazowej akcji. Walka o socjalistyczny stosunek do własności społecznej — to jeden z odcinków walki o nową moralność, o nową socjalistyczną świadomość, o dalszy wzrost siły naszej ojczyzny.

Towarzyszy Fierut na VII Plenum KC PZPR wskazywał: „Masy pracujące wypędzili przez obszarów i wielkich kapitalistów, a obecnie walczą o całkowite wyparcie wszelkiego wyzysku, uprawianego jeszcze niedobitkami burżuazyjnego ustroju, przez kuliaków, spekulantów a tak że złodziei, bandytów, nierobów, bumelanów, paszytów, którzy chcą żyć z rabunku mas pracujących kosztem całego narodu”.

Opublikowane dziś dekryty Rady Państwa dają prawny wyraz woli narodu do ochrony swego mienia przed wszelkimi próbami jego naruszenia. Do walki tej w jednym szeregu, pod kierownictwem naszej partii, muszą stanąć wszystkie organizacje masowe — związki zawodowe, ZMP, Liga Kobiet.

Walka o wzmożenie ochrony własności społecznej stawia niemiernie poważne zadania również przed administracją naszych zakładów. Kierownictwo naszych przedsiębiorstw musi lepiej niż dotąd zabezpieczyć obiekty fabryczne, magazyny, składy oraz inne miejsca przechowywania surowców, materiałów i towarów. Należy uniemożliwić do nich dostęp osobom niepowołanym, usprawnić pracę straży przemysłowej i rewidentów, wzmocnić kontrolę nad wykonywanymi przez nich obowiązkami. Trzeba prowadzić lepszą ewidencję materiałów i surowców w toku poszczególnych faz produkcji, przeprowadzać na leżyta i terminowo inwentaryzację.

Szeroko zakrojona praca masowo-polityczna, prowadzona i kierowana przez naszą partię przy współudziale organizacji społecznych, lepsze zabezpieczenie własności społecznej przez naszą administrację i kierownictwo poszczególnych zakładów, stosowanie sankcji karnych przewidzianych dekretemi wobec niezdyscyplinowanych i zdemoralizowanych jednostek — oto drogi pełnego zabezpieczenia własności społecznej — podstawy ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

demokratycznych wezwał ludność Niemiec zachodnich do ofiarnej walki przeciwko wprowadzeniu w życie haniebnych układów wojennych. Robotnicy i chłopcy, mieszczaństwo oraz inteligencja pracująca — głosi odezwa — muszą zjednoczyć się we wspólnej walce o pokój i przywrócenie jedności naszej ojczyzny.

Młodzi górnicy kopalni „Karl-Marx” w Bochum zwrócili się z apelem do wszystkich rad zakładowych, aby zorganizowały walkę przeciwko urzeczywistnieniu układów wojennych. Deputowani do parlamentu bońskiego — stwierdza odezwa — którzy głosowali za ratyfikacją układów, działali wbrew woli narodu.

Socjaldemokraci, uczestniczący w konferencji działaczy SPD z Bambergu, Staffelstein i Ebern, w jednomyślnie przyjętej rezolucji domagają się podjęcia kroków dla zapobieżenia wprowadzeniu w życie układów wojennych bońskiego i paryskiego.

pod hasłami: „Precz z układem wojskowym zawartym z USA!” „Protestujemy przeciwko wysłaniu żołnierzy do Korei!” „Pokój i wolność!”

Na wiecu przemawiała m. in. laureatka Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami”, Eliza Branco. Burzą oklasków przyjęli zebrani wezwaniem zwrócone do mieszkańców Sao Paulo przez Elizę Branco, by poparli kandydatów ludowych, którzy występują przeciwko wysłaniu wojsk brazylijskich do Korei. Kończąc część przemówienia Eliza Branco poświęciła świetlanej pamięci genialnego obrońcy pokoju, Wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina.

Intelektualiści amerykańscy protestują przeciwko ustawie McCarrana

NOWY JORK PAP. Amerykański komitet obrony osób obcego pochodzenia podał do wiadomości, że 93 wybitnych Amerykanów podpisało list otwarty do Kongresu USA, wzywający do uchylenia osławionej ustawy McCarrana - Waltera w sprawie imigracji i naturalizacji.

List podpisali m. in. duchowny protestancki Bert, prof. A. Carlson (Chicago), prof. A. Gerard (stan Massachusetts), dr A. Hamilton (stan Connecticut), b. prof. Robert M. Lovett, prof. uniwersytetu w Wellesley Louis P. Smith.

Premier egipski żąda ewakuacji strefy Kanału Sueskiego

MOSKWA PAP. Jak donosi Agencja TASS z Kairu z powołaniem się na prasę egipską, premier Egiptu gen. Naguib, odbywający obecnie podróż po górnym Egipcie, oświadczył w swym przemówieniu na wiecu w Assuan, że Egipt żąda bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego.

W miejscowości Isne Naguib oświadczył: „Domagamy się bezwarunkowej ewakuacji, a jeśli zajdzie potrzeba — użyjemy siły”. W Assuanie i Kom-Ombo gen. Naguib rzucił hasło: „ewakuacja lub śmierć!”

Ostatnie wiadomości sportowe

Pięciu gdańszczan w ćwierćfinale Mistrzostw Bokserskich Polski

POZNAN (Tel. wł.) — We wtorek po południu rozegrano dalszych 24 spotkań. Z zawodników gdańskich startowali Milewski, który wysoko pokonał Sebastianiego (Opole) oraz Bańkowski, który nieznacznie wygrał z Maslerkiem (Łódź). W pozostałych spotkaniach Brzóska (Łódź) zwyciężył Janickiego (Kraków), Liedke (Poznań) Brychlinę (Stalino), Rzepalski (Koszalin) Tylińskiego (Kielce), Krutę (W-wa) Kołodziejkiego (Lublin).

Do ćwierćfinału weszło z gdańszczan: Justka, Milewski, Sadowski, Bańkowski, Węgrzyński.

Uwaga — prenumeratorki „Głosu Wybrzeża”

Zawiadamy, że wpłaty na prenumeratę „Głosu Wybrzeża” na miesiąc MAJ pocztą przyjmuje tylko do dnia 10 kwietnia.

Wielki budowniczy przemysłowej potęgi Związku Radzieckiego

Stefan Jędrzychowski

Genialny Wódz mas pracujących całego świata, współbojownik i kontynuator dzieła Lenina — Józef Stalin jest twórcą współczesnej przemysłowej potęgi wielkiego Związku Radzieckiego. Towarzysz Stalin rozwijając naukę Lenina, stworzył teorię socjalistycznego przemysłowania jako podstawy rekonstrukcji technicznej całej gospodarki narodowej i kolektywizacji rolnictwa, dróg wiodących do zbudowania socjalizmu. Towarzysz Stalin nie tylko stworzył teorię socjalistycznego przemysłowania i obronił ją przed atakami różnych grup kontrrewolucyjnych, zmierzających do zachowania i utrwalenia zacofania ekonomicznego Rosji i do przekształcenia jej w agrarny dodatek światowego kapitalizmu. Towarzysz Stalin pokierował w praktyce dziełem socjalistycznego przemysłowania wielkiego kraju, realizacją stalinowskich planów pięcioletnich rozwoju gospodarki narodowej, które doprowadziły do przekształcenia kraju z zacofanego i agrarnego, jakim była dawna Rosja carska, w wielkie, socjalistyczne mocarstwo przemysłowe, w kraj nowoczesnej, produkującej techniki.

Towarzysz Stalin wskazywał już w pierwszym okresie odbudowy gospodarki, że droga przyspieszonego rozwoju socjalistycznego przemysłu jest jedyną drogą, która zabezpieczy samodzielność gospodarczą i niezależność państwa radzieckiego od kapitalistycznej zagranicy, stworzy podwaliny siły obronnej Związku Radzieckiego i w ten sposób zabezpieczy przed napadem z zewnątrz, stworzy podstawy technicznej rekonstrukcji i socjalistycznej przebudowy rolnictwa, a tym samym zapewni zwycięstwo socjalizmu w kraju rozdrobnionej, chłopskiej gospodarki rolnej. Prace widywania towarzysza Stalina sprawdziły się. Dzięki forsownej rozbudowie przemysłu w pierwszej i drugiej pięcioletce Związek Radziecki mógł urzeczywistnić kolektywizację rolnictwa i zbudować społeczeństwo socjalistyczne. Dzięki realizacji stalinowskiego programu socjalistycznego przemysłowania, stworzony został ogromny potencjał obronny Związku Radzieckiego, który umożliwił bohaterstwu narodowi radzieckiemu odparcie pod przewodem Stalina hitlerowskiego najazdu i osiągnięcie historycznego zwycięstwa w drugiej wojnie światowej. Przerwany przez wojnę niezwykle szybki rozwój przemysłowy, został wznowiony w jeszcze późniejszych rozmiarach w nowych pięcioletkach powojennych — czwartej i piątej. Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina Związek Radziecki w szybkim tempie rozwijał przemysł i rolnictwo, wszedł na drogę stopniowego przechodzenia od niższej do wyższej fazy komunizmu. W swoim ostatnim genialnym dziele pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, które stało się jego testamentem politycznym, towarzysza Stalin jasno nakreślił perspektywę zbudowania komunizmu i wytyczył konkretne drogi budownictwa komunizmu. Odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu — maksymalne zaspokajanie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanej wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki — wymaga stalego rozwoju produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, wymaga zatem coraz potężniejszego rozwoju przemysłu.

Dzięki przekształceniu w wielkie mocarstwo przemysłowe Związek Radziecki nie tylko zapewnił swoim narodom całkowitą samodzielność i niezależność od otoczenia kapitalistycznego. Produkcja stanowiła Związkowi Radzieckiemu w dziedzinie rozwoju przemysłu i poziomu techniki odegrała decydującą rolę w powstaniu i umocnieniu obozu socjalizmu, demokracji oraz nowego socjalistycznego rynku światowego. Posiadając produkującą przemysł Związek Radziecki mógł przysiąc z potężną pomocą krajom demokracji ludowej w realizacji ich programu uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego.

Towarzysz Stalin przewidział to znaczenie socjalistycznego przemysłowania Związku Radzieckiego jeszcze w przededniu przystąpienia do opracowania pierwszego planu pięcioletniego. Na XIV Zjeździe WKD(b) w grudniu 1925 r. towarzysza Stalin mówił, przeciwdziałając się kontrrewolucyjnej linii utrzymania agrarnego charakteru Związku Radzieckiego:

„Jest inna linia generalna, która wychodzi z założenia, że powinniśmy dokończyć wszystkich sił, aby uczynić nasz kraj, krajem ekonomicznie samodzielnym, niezależnym, opierającym się na rynku wewnętrznym, krajem, który stanie się ogniskiem przyciągania wszystkich innych krajów po trochu odpadających od kapitalizmu i wpadających w nurt gospodarki socjalistycznej”.

Towarzysz Stalin uczy, że decydujące znaczenie dla socjalistycznego przemysłowania kraju ma rozwój przemysłu ciężkiego, a w tej liczbie jego trzonu — przemysłu maszynowego, jako czynnika rekonstrukcji technicznej całego przemysłu, rolnictwa, transportu i wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Zasada pierwszeństwa, prymatu przemysłu maszynowego, wytwarzającego środki produkcji, konkretnie realizowana w kolejnych stalinowskich pięcioletkach, została raz jeszcze potwierdzona i sformułowana w ostatnim dziele towarzysza Stalina. Prymat przemysłu ciężkiego gwarantuje bowiem szybkie tempo wzrostu całej produkcji. Przeważający wzrost produkcji środków produkcji jest niezbędny dlatego, że zapewnia wyposażenie w sprzęt zarówno przemysł ciężki, jak i przemysł wytwarzający środki spożycia. Bez prymatu przemysłu ciężkiego nie jest możliwe stałe rozszerzanie produkcji wszystkich gałęzi przemysłu, całej gospodarki narodowej. Zasada ta jest także w pełni aktualna i dla nas, krajów demokracji ludowej, budujących socjalizm i nasze plany produkcyjne i inwestycyjne realizują tę zasadę.

Oznacza to, że należy przede wszystkim koncentrować uwagę i wysiłek partii, państwa ludowego i jego aparatu, kadr technicznych i szerokich mas pracujących na rozwoju decydujących, podstawowych gałęzi ciężkiego przemysłu — górnictwa i hutnictwa, przemysłu maszynowego i chemicznego, energetyki. Zadaniem planowania gospodarczego jest zabezpieczyć odpowiednie tempo rozwoju tych decydujących gałęzi przemysłu, zapewnić właściwe proporcje ich rozwoju, likwidować wypadki niebezpiecznego pozostawiania w tyle którejś z tych gałęzi przemysłu. Jedynym spełniając to zadanie możemy zapewnić równocześnie odpowiedni rozwój tych gałęzi przemysłu, które wytwarzają środki spożycia.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie podkreślał nie tylko wagę, ale i ogromne trudności związane z budową przemysłu ciężkiego, która wymaga wielkich nakładów finansowych i materiałowych. Towarzysz Stalin przypominał, że kraje kapitalistyczne finansowały rozbudowę swojego przemysłu ciężkiego drogą grabieży z innych krajów, jak np. Anglia, która zbudowała przemysł ciężki ze środków uzyskanych z trwającej kolonii, lub Niemcy, które sfinansowały rozwój przemysłu ciężkiego z nalożonej na Francję w r. 1871 ogromnej kontrybucji wojennej, albo też jak carska Rosja drogą zaciągania na lichwiarskich warunkach pożyczek zagranicznych i zaprzędzania się kapitalowi zagranicznemu. Te drogi dla Związku Radzieckiego nie istniały, jako sprzeczne z samą istotą państwa radzieckiego.

Związek Radziecki musiał więc budować swój przemysł o własnych siłach, finansować jego budowę z wewnętrznych zasobów swojej gospodarki narodowej. Partia Komunistyczna zdawała sobie sprawę ze wszystkich trudności, z jakimi związana była ta droga, nieugięcie jednak szła tą konieczną i jedyną drogą, jasno widząc potężne rezerwy, które wyzwała władza radziecka i ustrój socjalistyczny. Realizując program socjalistycznej industrializacji, kraje demokracji ludowej za przykładem Związku Radzieckiego, opierają rozwój przemysłu również przede wszystkim o własne, wewnętrzne zasoby, dlatego też większość wskazań towarzysza Stalina ma bezpośrednie zastosowanie również w naszych warunkach, chociaż kraje demokracji ludowej budują swój przemysł w bez porównania łatwiejszych warunkach, korzystając z doświadczeń i z ogromnej, bezinteresownej, wszechstronnej pomocy technicznej, ekonomicznej, jak również kredytowej Związku Radzieckiego.

Towarzysz Stalin wskazywał, zwłaszcza w okresie pierwszego planu pięcioletniego, że przyspieszone tempo rozwoju przemysłu wywołuje pewne napięcie w planach i w związku z tym pewne trudności.

„Zapnijmy czasem — mówił towarzysza Stalin w 1931 r. — czy nie można by nieco zwolnić tem-

pa, nieco pohamować ruchu. Nie, nie można towarzysze! Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możliwości trzeba je zwiększać. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec robotników i chłopów ZSRR. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec klasy robotniczej całego świata.

Zwolnić tempo — to znaczy pozostać w tyle, a ci, którzy pozostają w tyle, są blici. Ale my nie chcemy być blici”.

Konieczność szybkiego rozwoju przemysłu, a w szczególności przemysłu ciężkiego, wymaga ogromnych i wzrastających nakładów inwestycyjnych. Wymaga ona nagromadzenia tych środków. Źródłem ich jest praca robotników i chłopów.

Towarzysz Stalin uczy, jak gromadzić te środki, jak zabezpieczać je przed rozproszaniem, jak je koncentrować dla wykonania podstawowych zadań, jak walczyć o wysoki poziom akumulacji socjalistycznej, o obniżenie kosztów własnych. Towarzysz Stalin niejednokrotnie przypomina działaczom gospodarczym i partyjnym o konieczności przestrzegania surowego reżimu oszczędności, zmniejszenia nieprodukcyjnych kosztów, bezwzględnej redukcji rozdyktanych etatów, walki z marnotrawstwem i robeniem szerokiego gestów na koszt państwa. Towarzysz Stalin gromi charakterystyczną dla niektórych działaczy państwowych i partyjnych skłonność do zbyt częstego obchodzenia świąt, rocznic, jubileuszów, do łatwego wydawania pieniędzy społecznych na wszelkiego rodzaju niepotrzebne wydatki, gromi przestępczo-tolerancyjny stosunek do tzw. „wesołego złodziejstwa”, do naruszania całości mienia społecznego.

Nauki towarzysza Stalina posiadają nieocenione znaczenie również w naszych warunkach, gdyż ochrona mienia społecznego, walka z marnotrawstwem, dyscyplina finansowa — nie stoją u nas jeszcze na odpowiednim poziomie. O braku pieczołowitej troski o dobro społeczne świadczą m. in. nierzadko spotykany, tolerancyjny, liberalny stosunek do tzw. drobnych kradzieży przynoszących ogromne szkody społeczeństwu. Idąc za wskazaniem towarzysza Stalina powinniśmy zastrzeżyć walkę przeciwko niszczeniu mienia społecznego, przeciwko wszelkim formom marnotrawstwa, o celowe, racjonalne, o oszczędne wydatkowanie każdego grosza. W ten tylko sposób możemy zwiększyć akumulację socjalistyczną, zdobyć konieczne środki na rozbudowę przemysłu i budownictwo mieszkaniowe.

Walka o systematyczne obniżanie kosztów własnych produkcji, jak uczy towarzysza Stalin, stanowi nieodzowny warunek prawidłowego rozwoju socjalistycznego przemysłu. Stanowi ona podstawę do obniżenia cen towarów przemysłowych, jako jednej z form podnoszenia realnych płac zarobkowych robotników i poprawy położenia materialnego pracujących chłopów. Dlatego walka o obniżenie kosztów własnych jest stałym zadaniem, stałym obowiązkiem kierowników socjalistycznego przemysłu. Idąc za wskazaniem towarzysza Stalina i biorąc przykład z przemysłu radzieckiego, musimy prowadzić tę walkę u siebie nieubłaganie i wytrwale.

Towarzysz Stalin nie pomijał żadnej okazji, aby przypomnieć, że rozwój socjalistycznego przemysłu jest ze stałym podnoszeniem materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących. Coraz lepsze, coraz doskonalsze zaspokojenie rosnących potrzeb społeczeństwa jest wymogiem odkrytym i sformułowanym przez towarzysza Stalina podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i celem produkcji socjalistycznej. Wzrostowi produkcji towarzyszy wzrost dochodu narodowego, wzrost ilości zatrudnionych i funduszu płac, a także wzrost średnich płac realnych i spożycia mas pracujących. Rozwój kulturalny społeczeństwa opiera się na rosnącej z roku na rok sieci szkół i wyższych zakładów naukowych, instytutów naukowych, teatrów i kin, domów kultury i bibliotek itd. W coraz szerszej mierze masy pracujące korzystają z systemu ubezpieczeń społecznych, ze żłobków i przedszkoli dla swoich dzieci, z domów wypoczynkowych, z urządzeń sportowych, z pomocy lekarskiej, dostarczonej przez pa-

stwo itp. Ten systematyczny wzrost materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących jest zarazem rezultatem i warunkiem szybkiego wzrostu produkcji.

Towarzysz Stalin uczy, że walka mas pracujących o podniesienie wydajności pracy, ich tworcząca aktywność produkcyjna jest jednym z głównych źródeł szybkiego tempa wzrostu produkcji. Towarzysz Stalin podchwytując i podtrzymywał każdy przejaw aktywności i inicjatywy mas pracujących w walce o produkcję. Współzawodnictwo — to komunistyczna metoda budownictwa socjalizmu na podstawie aktywności milionowych mas pracujących — stwierdził towarzysza Stalin, gdy masy pracujące Związku Radzieckiego odpowiedziały entuzjazmem pracy na pierwszy wielki plan pięcioletni rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Gdy w okresie drugiej pięcioletki na podstawie opanowywania nowej techniki zaczyna się rozwijać nowa, wyższa forma współzawodnictwa pracy — ruch stachanowski, towarzysza Stalin daje głębokie uogólnienie wszystkich cech tego ruchu, widząc w nim potężny czynnik przyspieszenia technicznego i ekonomicznego rozwoju gospodarki narodowej. Szeroki ruch stachanowski i socjalistyczne współzawodnictwo pracy, które ogarnęły masy pracujące Związku Radzieckiego, stanowią pełną i dzwiniącą budownictwa komunizmu. Studiując dzieła towarzysza Stalina, czerpiąc natchnienie z jego prostego, serdecznego, a jednocześnie wnikliwego stosunku do wszelkich przejawów nowego i postępowego, do wszelkich przejawów twórczej inicjatywy i aktywności mas pracujących, ich nowatorstwa i racjonalizatorstwa, nasi działacze gospodarczy i partyjni powinni uczyć się, jak podchwycić inicjatywę mas pracujących, popierać ją i wykorzystywać w dziele budownictwa socjalistycznego.

Towarzysz Stalin wskazywał, że podstawowe znaczenie dla zapewnienia szybkiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej i wykonywania rosnących planów produkcyjnych ma sprawa właściwej organizacji pracy, właściwego kierownictwa.

W przemówieniu „O zadaniach działaczy gospodarczych” towarzysza Stalin mówił o warunkach wykonania niezwykle wielkich zadań produkcyjnych, wyznaczonych przez cyfry kontrolne na rok 1931:

„Do tego potrzebne są dwa podstawowe warunki. Po pierwsze, aby istniały realne, czy też, jak się to u nas mówi, „obiektywne” możliwości po temu.

Po drugie, aby istniała chęć i umiejętność kierowania naszymi przedsiębiorstwami w taki sposób, by możliwości te zostały przekształcone w rzeczywistość”.

Towarzysz Stalin uczył, że dzięki wielkim bogactwom naturalnym kraju, dzięki istnieniu władzy radzieckiej, która ma chęć i

siłę, aby wykorzystać te olbrzymie bogactwa dla dobra ludu, dzięki poparciu udzielonemu władzy radzieckiej przez wielomilionowe masy robotników i chłopów, dzięki ustrojowi wolnemu od nieuleczalnych chorób kapitalizmu i mającemu zdecydowaną wyższość nad kapitalizmem, dzięki istnieniu zwartej, jednolitej i doświadczonej partii, takie obiektywne możliwości istnieją.

„Czy istnieje drugi warunek — umiejętność wykorzystania tych możliwości? Inaczej mówiąc, czy istnieje u nas właściwe gospodarstwo kierownictwa fabryk, zakładów przemysłowych, kopalń? Czy wszystko przedstawia się tutaj pomyślnie?”

Odpowiadając na to pytanie towarzysza Stalin poddał ostrej krytyce ówczesne braki i błędy, pałkowe, biurokratyczne metody kierownictwa, brak odpowiedzialności osobistej, brak kontroli wykonania, niechęć kierowników do wnikiwania w szczegóły, brak dążeń do opanowania techniki przez kadry komunistów — działaczy gospodarczych.

Dzięki tej krytyce, dzięki stałej walce i pracy wychowawczej partii, w Związku Radzieckim ukształtował się właściwy, bolszewicki styl kierownictwa zakładami przemysłowymi i innymi przedsiębiorstwami. Powstała liczna plejada doświadczonych dyrektorów — kierowników socjalistycznego przemysłu.

W naszych warunkach ówczesne wskazania towarzysza Stalina nie utraciły nic na swej aktualności. Najlepszym dowodem tego jest chociażby fakt, że w referacie na VII Plenum KC PZPR przewodniczący KC i Prezes Rady Ministrów towarzysza Bolesław Bierut, mógł oprzeć się na słowach towarzysza Stalina wygłoszonych w 1931 r. i zastosować je odpowiednio do naszych warunków. Ówczesne wskazania towarzysza Stalina zachowały prawie we wszystkich szczegółach swą moc dla przeżywanego przez nas okresu. Towarzysz Stalin, uczy, jak przechodzić od samodzielnego depłomu robotników do polityki zorganizowanego weterbunku, jako metody zabezpieczenia zakładom siły roboczej, jak prowadzić walkę z płynnością kadr przez właściwą i racjonalną politykę płac oraz poprawę warunków bytowych robotników, jak zlikwidować brak odpowiedzialności osobistej, jak ulepszyć organizację pracy, jak właściwie rozstrawić siły w przedsiębiorstwie itp. Wskazania towarzysza Stalina, twórczo zastosowane przez tow. Bierutę na VII Plenum KC PZPR posiadają nieocenioną wartość jako miarodajne wytyczne dla zapewnienia szybkiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej. Walka o pełne i całkowite wykonanie wytycznych KC jest nieodzownym warunkiem wykonania naszych planów gospodarczych.

Towarzysz Stalin stale wskazywał, jak doniosłe znaczenie dla pomyślnego realizowania zadań budownictwa socjalistycznego ma problem kadr. Dlatego też problem kadr kierowniczych i technicznych, ich doboru i właściwego wyszkoleniu i wychowa-

niu poświęcił towarzysza Stalin wiele uwagi i energii. Przeprowadzone w pierwszych latach industrializacji procesy sabotażystów, rekrutujących się spośród burżuazyjnych specjalistów — najemników imperializmu (tzw. sprawa szachtynska i proces partii przemysłowej) ujawniły słabość w dziedzinie wychowania własnej kadry kierowników gospodarczych, niezbędnych dla osiągnięcia planowego rozwoju produkcji przemysłowej. Słabość polegała na nieopanowaniu zagadnień technicznych przez dyrektorów przedsiębiorstw, rekrutujących się spośród komunistów, lub wysuniętych bezpartyjnych robotników i na pozostawieniu wobec tego całości kierownictwa technicznego i części prerogatyw dyrektorskich burżuazyjnym specjalistom. Krytykując tę słabość towarzysza Stalin wezwał do stworzenia nowej inteligencji technicznej, rekrutującej się z jednej strony z młodzieży robotniczej i chłopskiej, studiującej w szkołach wyższych, z drugiej zaś strony z wysuniętych produkujących robotników, zwłaszcza racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Towarzysz Stalin wezwał do śmielszego wysuwania nowych, rosnących ludzi na kierownicze stanowiska, do opanowywania zagadnień technicznych przez kadry kierowników gospodarczych. Przeprowadzono reorganizację szkół wyższych i zawodowych, zmianę systemu nauczania polegającą na ściślejszym powiązaniu szkolenia z praktyką. Jednocześnie towarzysza Stalin przestrzegając przed traktowaniem w czambuł starej burżuazyjnej inteligencji, zadał troskliwego i wnikliwego stosunku do tej starej inteligencji technicznej, która odrzuciła się od sabotażystów i stanęła na gruncie współpracy z władzą radziecką.

W rezultacie wytycznej pracy partii nad rozwiązaniem zagadnienia kadr Związek Radziecki wychował liczne zastępy wybitnych specjalistów, bezgranicznie wiernych sprawie komunizmu, kierujących wszystkimi ogniwami olbrzymiego budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Również u nas pomyślnie rozwiązanie problemu kadr ma znaczenie decydujące dla rozwoju naszej gospodarki i wykonywania naszych planów.

Nieprzebrana skarbnica stalinowskiej teorii uprzemysłowienia i wielkiego praktycznego doświadczenia Związku Radzieckiego go stanowi w naszej walce o zbudowanie podstaw socjalizmu, o pełną rezerwę, którą należy uruchomić dla dobra ludu, dla przyspieszenia rozwoju naszej gospodarki i budownictwa socjalizmu. Realizując wielkie idee Lenina i Stalina, przy pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, jeszcze bardziej zespoleni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej wodza towarzysza Bolesława Bierutę, natchnieni codziennym przykładem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej stalinowskiego kierownictwa, pokonamy wszystkie trudności i realizujemy z powodzeniem nasz plan socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, plan budowy podstaw socjalizmu.

Zespół mistrza Warzyńskiego pracuje po stalinowsku

Jaskrawym światłem odbijają się w olbrzymich oknach ślusarni pochylonej błyski elektrod. To spawacz z zespołu młodego mistrza Henryka Warzyńskiego kończy trzecią sekcję dna podwodnego. Grupywa Kaleta pracował ze swymi ludźmi przez całą noc, a o 6 rano przekazał maszyny w ręce robotników z grup Wareckiego i Kołodziej. Przerwa w pracy nie trwała nawet kilka minut. Od dwóch tygodni zespół Warzyńskiego stosuje metodę Żandarowej, metodę pracy ciągłej.

Gdy wstrząsnęła stocznia, jak całym krajem, bolesna wieść o śmierci Stalina, członkowie zespołu postanowili czymczasem uczcić pamięć wielkiego Wodza i Nauczyciela. Zobowiązali się sekcję zakończyć na 4 dni przed terminem. Przy realizacji tego zobowiązania nie wystarczyło już spawanie na dwie zmiany. Na krótkiej naradzie postanowiono uruchomić trzecią zmianę. Ale i to nie rozwiązywało jeszcze sprawy. Warzyński, zastanawiając się nad tym, jak wywiązać się z zadania, zwrócił się do towarzyszy:

— Musimy pomyśleć o wykorzystaniu wszystkich możliwości, a przecież jest ich немало — przede wszystkim o lepszej organizacji pracy.

Wspólnie z Kaletą, Wareckim i Kołodziejem omówili jak roz-

wanych u boku „mocnych” fachowców, aby jednocześnie podnieść ogólny poziom kwalifikacji zespołu i przyspieszyć robotę. I chociaż junak — Langowski, albo Mańkowski czy Zawadzki — uważani byli do tej pory za mierznych spawaczy, teraz pracują, jak gdyby siły i umiejętności ich urosły w dwójnasób.

Zobowiązanie zostało wykonane. Kontroler Marciniak wraz z mistrzem Warzyńskim obejrzel sekcję. Braków nie było.

A teraz nowa robota. Dwie sekcje trzeciego poszycia burtowego, lewa i prawa, ułożone zostały na sąsiednich łóżach. Na jednej pracuje Kaleta ze swą grupą, na drugiej Kołodziej. I tu również zastosowano nową metodę organizacji pracy. Dzięki niewielkiej odległości, dzielącej od siebie sekcje, spawacz pomaga sobie nawzajem. Robota idzie szybciej. — Zespół nasz przez ciągłe usprawnianie organizacji pracy przyspiesza jej tempo, podnosząc na wyższy poziom jakość produkcji — opowiada Warzyński.

Hała zawałona jest sekcjami, przeznaczonymi na statki. — To wynik stalinowskiej pracy naszego zespołu — z dumą mówi Warzyński. — Spawanie wykonane prawie w 80 procentach. Wkrótce będziemy odwracać sekcje i spawać z drugiej strony. Już dawno mówiono na naradach, że

wykonanie zadań planu jest możliwe tylko przy wykorzystaniu wszystkich rezerw, przez pracę na dwie zmiany. My posłaliśmy dalej, pracujemy na trzy zmiany. Dlatego w marcu napewno wykonamy nasz plan oddziałowy, nawet przygotowujemy się do wykonania dwóch sekcji ponadplanowych.

Warzyński jest mistrzem dopiero od miesiąca. W chwili awansowania, kierownictwo przeniosło go z innego działu, aby kierował w ślusarni ludźmi, których nie znał zupełnie. Zadanie miało niełatwe, ale jest bojowym ZMP-owcem. Nie narzekał.

Robotnicy, przeważnie młodzi, początkowo nieufnie odnosili się do nowego mistrza. Lecz w ciągu kilku dni przekonali się do niego. Dobrze pilnował roboty, w razie potrzeby zwracał uwagę, jak należy pracować, pokazywał jak można z mniejszym wysiłkiem lepiej i szybciej wykonać pracę. Rychło pozyskał sobie większość młodzieży. Zapanowała w zespole, szczególnie po podjęciu zobowiązania i przejściu na pracę wielozmianową, atmosfera napiętej walki o produkcję, o jej terminowe wykonanie, o wysoką jakość. Młody mistrz wraz z całym zespołem dowiedli, że chcą i umieją pracować po stalinowsku.

(Zal.)

Będą służyć Ojczyźnie tak jak uczy Stalin

Uroczysta promocja oficerów Ludowej Marynarki Wojennej

Każdy z nich podobnie przeżywał te chwile. W skupieniu, mocnym żołnierskim krokiem podchodził do trybuny, aby z rąk Dowódcy Marynarki Wojennej otrzymać legitymację oficerską i kordzik.

Wiceadmirał Wiktor Czerokow ciepło i serdecznie ścisnął dłonie nowopromowanych.

— Gratuluję Wam i życzę sukcesów w służbie.

— Ku chwale ojczyzny, obywatelu admirała — odpowiadają młodzi oficerowie.

Dzień, w którym otrzymują pierwsze gwiazdki, stanowi szczególny moment w ich życiu. Dziś właśnie, 22 marca 1953 r. podczas uroczystej promocji, partia i władza ludowa, którym zawdzięczają wszystko, wyrażają im swe pełne zaufanie. Nie zawiodą.

Jest ich wielu. Przyjechali tu przed kilku laty, aby służyć ojczyźnie. Te duże, szare bloki, które otaczają plac, stały się ich domem.

W ciągu kilku lat spędzonych w szkole, wytworzył się zwarty, mocny kolektyw ludzi, bezgranicznie oddanych narodowi, władzy ludowej i partii. Wyteżoną pracę i wzorowymi wynikami w nauce młodzi podchorążowie udowodnili, że godni są nosić zaszczytny mundur oficera Ludowej Marynarki Wojennej.

Jednym z nich jest Aleksander Kosiniński. Przybył tu z daleka. Prawie 10 tysięcy kilometrów dzieli Chiny Ludowe od Polski. Ale nie było takiej przestrzeni, której nie mogłaby pokonać żarliwa miłość do ojczystej ziemi. Kosiniński urodził się w Chablinie. Tam wychował się, chodził do szkoły. Tam przeżył lata japońskiej okupacji, tam — w wyzwolonym przez Armię Radziecką mieście — zapisał się do radzieckiej organizacji młodzieżowej, a w roku 1948 zakładał pierwsze koło ZMP.

2 sierpnia 1949 roku, pociąg, wiozący polskich repatriantów do ojczyzny, minął most na Bugu. Ze wzruszeniem wysiadła rodzina Kosinińskich na polskiej ziemi...

Bosmanmat podchorążych Kosiniński uśmiecha się. Za chwilę spełnią się jego najgorętsze marzenia — zostanie oficerem Ludowej Marynarki Wojennej. Dobrze wie, komu to zawdzięcza. Partia — ona jest dla niego wszystkim. Dzień 15 marca 1950 r., w którym przyjęty został w poczet kandydatów PZPR, na zawsze pozostanie w jego pamięci. Dobrze zapamiętał słowa sekretarza:

— Zostajecie kandydatem partii. Czynem musicie wykazać, że godni jesteście tego zaszczytnego miana...

A później przyszła nauka. Zwykła — jak uczy partia — pokonywał Kosiniński każdą trudność. Uczył się niezmordowanie. Systematycznie, uparcie i wytrwale przygotowywał się do trudnego zawodu oficera marynarki. Genialne wskazania Józefa Stalina, wskazania partii, które realizował w swej codziennej pracy, stały się źródłem ożywczej mocy, pomagały walczyć z trudnościami, uczyły, jak należy kochać ojczyznę i służyć jej ze wszystkich sił.

Zbliżały się egzaminy końcowe. Nigdy nie zapomina tych dni podchorążowie OSMW. Były to dni, kiedy oddał od nas Towarzysz Stalin.

W dniu, w którym nadeszła tragiczna wieść, odbywały się egzaminy z artylerii. Tworze podchorążych były poważne, skupione... Bardzo, bardzo ciężko było każdemu z nich. Ale czuli, że właśnie teraz powinni dołożyć wszystkich sił, aby egzamin wypadł jak najlepiej. Wanożona praca oddawali hołd pamięci swego największego Nauczyciela i Wodza, pamięci najdroższego człowieka — Generała Józefa Stalina.

Aleksander Kosiniński zdawał egzamin jako jeden z pierwszych. Zdał go na celowo...

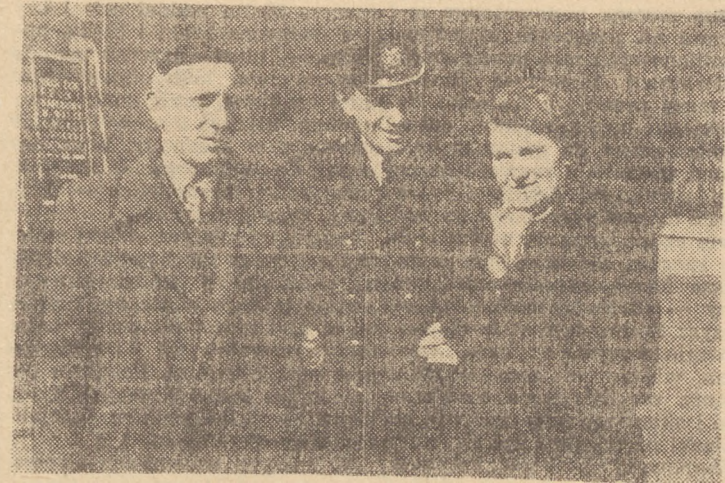
Nieduży hall Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej zdobi marmurowa tablica. Wielki to zaszczyt znaleźć na niej swoje nazwisko. Udało się to tylko najlepszym z najlepszych. To tutaj, w uroczystym dniu promocji, umieszczają się nazwiska przodujących absolwentów OSMW, zdobywców tytułu prymusa.

Pod cyfrą „1953” widnieje nazwisko najlepszego z najlepszych, syna klasy robotniczej, wzorowego żołnierza i obywatela — Aleksandra Kosinińskiego.

Por. mar. Kosiniński jest prymusem. Ale doskonałymi wynikami w nauce może się też poszczycić

wielu młodych oficerów — synów robotników i chłopów. ZMP-cie Stefan Tomiak — zdobywca drugiej lokaty, tow. Kazimierz Bossy, tow. Adam Babiarz, tow. Henryk Lewandowski — oto niektórzy z nich. Cały kolektyw zasłużył na pochwałę.

Na krzesłach, obok honorowej trybuny, siedzą niezwykle goście. Przyjechali tu z najodleglejszych krańców Polski, aby uczestniczyć w uroczystości. To rodzice nowopromowanych — robotnicy i chłopcy pracujący, ojcowie i mat-



Nowopromowany oficer Zdzisław Ochmański z matką i ojcem — poślem do Sejmu Franciszek Ochmański, robotnikiem włocławskich Zakładów Celulozowo - Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego.

ki młodych absolwentów Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej.

Przed wojną, gdy Polską rządili obszarnicy i kapitaliści, nie mogli nawet marzyć o tym, aby ich synowie zostali kiedyś oficerami. Dziś przeżywają niezwykle dzieło. Duma to i radość mieć syna — oficera, wiedzieć, że na straży tego wszystkiego, co dała ludzkości praca Polska Ludowa — stoi własny syn...

W jednym z dalszych rzędów siedzi niewysoki człowiek. Ma już chyba 50 lat. Widać to po jego twarzy, na której lata ciężkiej pracy fizycznej wryły swoje piętno. To Franciszek Ochmański, dawny robotnik, dziś brigadzieta Włocławskich Zakładów Celulozowo - Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego...

— To wy, towarzyszu — z Celulozy?

— A tak, od samego Steinhage-na. Czytaliście chyba...

No oczywiście. Kto by nie czytał „Pamiętki z Celulozy”? Kto by nie znał Franciszka Ochmań-

skiego? To przecież właśnie jego wydalono w 1923 z fabryki za działalność „wywrotową”. To on, stary KPP-owiec, kierował nie jedną akcją strajkową wśród sezonowych robotników Przedsiębiorstwa Robót Placowych. To on, wraz z Wasilewskim i Marusiakiem, stanowił awangardę ludzi, walczących o zlikwidowanie wyzysku, o szczęśliwą przyszłość.

Dziś, syn jego Zdzisław Ochmański, zostaje oficerem Ludowej Marynarki Wojennej. Będzie bronił zdobyczy, o którą walczył jego ojciec.

Franciszek Ochmański jest wzruszony, bardzo wzruszony. Może nawet więcej, niż wtedy, gdy robotnicy włocławskiej Celulozy wysunęli jego kandydaturę na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej... Na obszernym placu, otoczonym rzędem szarych budynków, stoi w zwartym zryku, z bronią w ręku, skład osobowy Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. W ciszy występują marynarze słów oficera Wiśniewskiego: „Towarzysze, nowopromowani oficerowie! Mundur oficera Ludowej Marynarki Wojennej, który nosić będziecie od dzisiaj — to powód do słusznej dumy, to wielki zaszczyt i wyróżnienie, jakie uzyskaliście dzięki naszej partii, dzięki władzy ludowej... Pamiętajcie słowa Towarzysza Stalina: „Szkoła — to tylko stopień przygotowania. Rzeczywiście hartu nabywają kadry w żywej pracy, poza szkołą, w walce z

trudnościami... Tylko te kadry są dobre, które nie boją się trudności, które nie chowają się przed trudnościami, lecz, przeciwnie — stawiają czoło trudnościom po to, żeby je przezwyciężyć i zlikwidować. Jedyną w walce z trudnościami wykuwają się prawdziwe kadry...”

Zadaniem Waszym jest stale pogłębiać i rozwijać wiedzę wojskowo-morską, podnosić poziom wiedzy marksistowsko - leninowskiej, studiować dzieła Józefa Stalina. Skromność, pracowitość, wysoka moralność, odwaga i dyscyplina, głęboka wiedza, a przede wszystkim wychowanie marynarza na przykładzie własnej ofiarnej pracy w służbie ojczyzny — oto co zapewni Wam pełny autorytet, zaufanie i miłość marynarzy...

Wychowując swych podwładnych na dzielnych obrońców naszego morza, opierajcie się w swej pracy na bogatych tradycjach morskich narodu polskiego. Korzystajcie z doświadczeń Radzieckiej Marynarki Wojennej, pogłębiajcie braterstwo idei i broni z niezwykłą Marynarką Wojenną ZSRR. Wychowując kadry marynarstwa powinniście wpaść marynarzom dumę ze służby w Ludowej Marynarce Wojennej, wychowywać marynarzy w duchu nierozdzielnej braterstwa broni z Radziecką Armią i Marynarką Wojenną, wychowywać marynarzy w duchu żarliwej miłości do narodu, władzy ludowej i partii, w duchu bezgranicznego oddania sławnemu dowódcy naszego Ludowego Wojska, Marszałkowi Polski Konstantemu Rokossowskiemu i wielkiemu budowniczemu Polski Ludowej — Bolesławowi Bierutowi...

Naród polski ufa Wam i wierzy, że nie będziecie szedli w siłku i trudzie nad wyszkoleniem i wychowaniem podległych Wam marynarzy na mistrzów rzemiosła morskiego, bezgranicznie oddanych ojczyźnie...

Z powagą słuchają tych słów młodzi oficerowie Ludowej Marynarki Wojennej. Nie zawiodą zaufania. Wychowali ich przecież nasze Ludowe Wojsko i partia. Wielka i niezwykła partia robotników i chłopów. Wierni jej wskazaniom, nie będą szedli w siłku i trudzie, jak najnielepiej i jak najniebezpieczniej służąc swej ojczyźnie i strzegąc jej jak żrenicy oka przed zakusami wrogów narodu polskiego.

Uczył ich tego Józef Stalin.

FRANCISZEK WALICKI

Radziemy nad umocnieniem i rozbudową SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH NA WYBRZEŻU

Młodzież widzi jasną przyszłość w naszej spółdzielni produkcyjnej

„Mówi się często, że młodzież wiejska wymyka się ze wsi, ucieka do miast, szuka masowo pracy w przemyśle, gdzie też jest chętnie przyjmowana, rezygnuje z pracy na roli i że jest to nawet zjawisko groźne dla rolnictwa, dla jego przyszłego rozwoju.”

Ale właśnie rozwój gospodarki zespołowej na wsi może i powinien wpłynąć na zmianę tego zjawiska ucieczki młodzieży ze wsi. Gospodarka zespołowa otwiera rozległe możliwości i wielkie perspektywy, stwarza już dziś zapotrzebowanie na nowe i liczne kadry wykwalifikowanych pracowników, których indywidualne rolnictwo nie potrzebowało.

Do tych słów wypowiedzianych przez Towarzysza Bierutę na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej chcę nawiązać. Będę mówił o młodzieży w naszej spółdzielni produkcyjnej Kulcie.

W naszej zespołowej gospodarce nie ma zjawiska ucieczki młodzieży do miasta. Jest co prawda pewien odpływ, zupełnie zrozumiały, na wyższe uczelnie, do szkół technicznych, ale nie jest on groźny dla przyszłego rozwoju spółdzielni produkcyjnej. Dlaczego się tak dzieje u nas? Po prostu dlatego, że młodzież nasza widzi jasną przyszłość w rozwoju spółdzielni produkcyjnej. Przyszłość tę pokazała młodzieży organizacja partyjna. Toteż uczy się ona i szkoli, zajmuje w zespołowej gospodarce odpowiedzialne funkcje. Postaram się pokrótce scharakteryzować życie młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej w naszej spółdzielni.

W Kulicach jest 30 ZMP-owców i 7 niezorganizowanych. Młodzież wchodzi wspólnie ze starszymi spółdzielcami w skład brigad polowych i brigady hodowlanej. Młodym ludziom w różniącym się dobrą pracą powierza się odpowiedzialne funkcje. Do niedawna jeszcze kolega Czesław Kaniecki pracował w brigadzie hodowlanej, wykonywał

wał on pracę nie wymagającą większych kwalifikacji. Ponieważ dobrze wywiązywał się z powierzonych mu zadań, spółdzielcy wysłali go na kurs dla chłewmistrzów. Po przeszkoleniu w Technikum Rolniczym w Owidzu i kilkutygodniowej praktyce — powierzono mu opiekę nad spółdzielczą hodowlą macior zarodkowych.

A teraz inny przykład. ZMP-owcy: Jan Kaszubowski, Kazimierz Tomczyk i Henryk Mitygowski — to miłośnicy traktorów. Spółdzielnia weszła w kontakt z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym w Rudnie i cała ta trójka pracuje w charakterze pomocników traktorzystów. Oczywiście pracują oni na naszych polach. Wynagradzani są za pracę przez spółdzielnię, tzn. że zapisuje się na ich konto wypracowane przez nich dniówki obrachunkowe. Rzecz jasna, że nie zostaną oni zawsze pomocnikami traktorzystów. Po praktyce pójdą na kurs, uzyskają pełne kwalifikacje traktorzystów i nadal będą pracować w zespołowej gospodarce. Chodzi nam bowiem o wychowanie spółdzielców — traktorzystów.

Nie każdy ma zamiłowanie do hodowli lub traktorów. Czy dla takich istnieją możliwości awansu w spółdzielni produkcyjnej? Tak, istnieją.

Weźmy np. księgowość. Przewodzenie księgowości w zespołowej gospodarce wymaga dużo umiejętności, trzeba się więc uczyć, aby uzyskać odpowiednią kwalifikację. A księgowym u nas jest młody członek spółdzielni tow. Zygmunt Klein schmidt. Przeszedł on przeszkolenie w tym kierunku, ukończył kurs dla księgowych i bi-lansistów w Gdańsku — Oliwie i dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków.

Planuje się założenie w Kulicach laboratorium, w którym badać się będzie ziarno, przeprowadzać doświadczenia nad siłą kiełkowania itp. Prowadzenie takiego laboratorium również wymaga odpowiednich kwalifikacji. Toteż ZMP-ówka Bernardyna Delewska przeszła już przeszkolenie w tej dziedzinie w Stacji Oceny Nasion w Gdańsku i jej powierzy się tę pracę.

Tak jest u nas teraz. Ale w miarę rozwoju spółdzielni produkcyjnych wzrastać będzie za potrzebowanie na wysoko kwalifikowanych pracowników. I na tych stanowiskach stanie wraz ze starszymi i nasza młodzież.

Młodzież potrzebuje kulturalnej rozrywki, kulturalnego życia. I właśnie brak tej rozrywki stanowi m. in. — jak wskazał tow. Bierut na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej — jeden z głównych powodów ucieczki młodzieży ze wsi do miast. Dlatego też staramy się, choć dotychczas w niedostatecznym stopniu jeszcze, zapewnić młodzieży kulturalne rozrywki. Mamy własną bibliotekę, jest Ludowy Zespół Sportowy. Wprawdzie nasz LZS jest jeszcze za mało aktywny, ale myślę, że sytuacja ulegnie niedługo zmianie na lepsze.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć jeden jeszcze przykład świadczący, że młodzież widzi w spółdzielni produkcyjnej jasną przyszłość: Oto w grudniu ub. roku przystąpiła do naszej zespołowej gospodarki m. in. rodzina Jana Kaszubowskiego. I chociaż najczęściej właśnie przy przystępowaniu rodziny do zespołowej gospodarki, młodzież szuka sobie pracy w mieście — w tym wypadku było inaczej. Wraz z Janem Kaszubowskim do spółdzielni przystąpił dwaj jego synowie i dwie córki.

JAN RESZKA

przewodzący kółka ZMP w Kulicach, pow. tczewski

(C. d. n.)

B. Szymański

Legenda przedwrześniowej Gdyni (III)

... i kolonialna

Sanacyjnym maniakom mocarstwowości, zaprzadającym własny kraj w niewolę zagranicznego kapitału monopolistycznego, nie wystarczyło kolonizowanie części ziem białoruskich i ukraińskich. Marzyła się im wizja „mocarstwa kolonialnego”, pożerała tęsknota za egzotyką dalekich ładów, gdzie kolorowe ludy musiałby niewolniczo pracować na swych sarmackich panów.

Wyrazem tych dążeń była szeroko rozbudowana organizacja, której nadano szumną nazwę: Liga Morska i Kolonialna. Działalność Ligi polegała przede wszystkim na czerpaniu sutych subwencji ze skarbu państwa i wyciskaniu pieniędzy ze społeczeństwa. Z jednego złośliwych, placowych pod naciskiem przez dzieci szkolne, przez szarą rzeszę urzędników i pracowników, z imprez i zbiorów rosły fundusze Ligi, zao-kraglane później do milionowych sum przez dotacje państwowe.

Na co szły te olbrzymie pieniądze? Oficjalnie — na poszukiwanie „odpowiednich” dla polskiej ekspansji kolonialnej terenów zamorskich — w rzeczywistości — na wyprawie, której celem był „pokoju” podobny... Liberii. Uczestnicy i organizatorzy tych idiotycznych przedsięwzięć wcale nie byli idiotami. Dobrze im się to opłacało.

Kto patrolował tym aferom, że uchodziły one bezkarnie? Otóż na czele Ligi Morskiej i Kolonialnej stał zarząd główny składający się z różnych znanych sana-

cyjnych sił, a na czele zarządu głównego jako prezes — pułk Piłsudskiego, inspektor armii generał Gustaw Dreszer. Sytuacja dość jasna.

— Ale przecież — powie ktoś — Liga odbywała swe doroczne zjazdy delegatów, na które spędzano po kilkuset ludzi z całego kraju. Jak więc było możliwe, aby wśród tych setek ludzi nie znalazł się nikt, kto poddałby krytyce skandaliczną działalność organizacji?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, przytoczę mały obrazek z przebiegu zjazdu Ligi, który na kilka lat przed wojną odbył się w Gdyni. Obradowano w wielkiej hali Dworca Morskiego. Gdy po sprawozdaniach zarządu zaczęła się dyskusja, znaleźli się istotnie wśród delegatów ludzie, którzy wystąpili, z bardzo ogólną zresztą, krytyką poczyniń zarządu. Wtedy generał Dreszer przerwał obrady i obrażony udał się wraz ze swą świtą na pokład stojącego obok Dworca Morskiego statku „Batory”. Trzykrotnie wysłano do obrażonego generała delegację z prośbami, aż wreszcie po dwóch godzinach (widocznie tak długo trwało śniadanie) raczyli tak skawie wrócić i wznowić obrady. Oczywiście zaden głos krytyczny już się nie odezwał. Po wygłoszeniu kilku hymnów pochwalnych na cześć generała — działalność zarządu w całej pełni została zaakceptowana. Czyż można się dziwić, że w tych warunkach Liga nie mogła być niczym innym, jak dojną krową dla aferzystów?

Skoro już mowa o ligowych aferach, warto opowiedzieć tu o jednej z nich — o „Elemce”. Elemka to skrót nazwy Ligi Mor-

skiej i Kolonialnej. Nazwę tę nadano zakupionej przez Ligę wielkiej, czteromasztywowej bergantynie, która miała być statkiem flagowym organizacji. „Elemkę” naraili Lidze sprytni kombinatorzy, w których z portów duńskich, gdzie ten wysłużony gracz odpoczywał po wieloletnich trudach bez perspektyw wyjścia jeszcze kiedykolwiek na morze. Zarząd Ligi polegał całkowicie na ocenie, danej przez oszukańczych „rzeczoznawców”, którzy przy tej sposobności tego nabili sobie kieszenie. Statek został kupiony za wysoka cenę i triumfalnie sprowadzony do Gdyni. Nareszcie widomy znak aktywności morskiej i kolonialnej generała i jego ligowych adiutantów!

Zrazu nie bardzo wiadomo, co począć ze statkiem, aż ktoś wpadł na zbawczy pomysł, aby załadować go cementem i wystąpić w pionski rejs do Aleksandrii. Dlaczego właśnie do Aleksandrii — nie wiadomo. Może zamierzano skolonizować Egipt?

Jakkolwiekby jednak nie było, „Elemka”, opchana cementem, wyruszyła w drogę. Z trudem dowioła się do Gibraltaru i wypłynęła na Morze Śródziemne. Tu jednak szwy starego statku zaczęły puszczać i bergantyna nabierała coraz więcej wody. Poszły w ruch pompy. Robiono wszystko, co można, aby dobić do portu przeznaczenia, co też udało się w końcu po wielu trudach i niebezpieczeństwach. Ale ładunek — pożałujcie! — zamokł. Cement stwardniał na kamień i całą zawartość ładowni „Elemki” trzeba było po prostu wyrzucić. Po załadowaniu dziur statek z biedą wrócił do Gdyni i odtąd straszyl, jak widmo w jednym z basenów portowych.

Trwało to tak długo, aż znów zakrążył się koło sprawy kombinatory. Na kupnie „Elemki” niejednen dobrze zarobił, teraz była okazja zarobić... na jej sprzedaży.

Nawinął się też nabywca, Amerykanin duńskiego pochodzenia, komandor Rjis. W jakiej marynarce był on komandorem, o tym historia milczy — zresztą to nie ważne. Ważniejsze było to, co za mierzal zrobić ze statkiem. Otóż — jak twierdził — po nabyciu „Elemki” podda ją gruntownemu remontowi, po czym zorganizuje wielką wyprawę naukowo-badawczą szlakiem Darwinu wzdłuż wysp Oceanu Spokojnego. W wyprawie tej miało wziąć udział 100 naukowców z różnych krajów i Rjis zapowiadał, że zaprosi również uczonych polskich. Ten wniosek cel pozwolił Rjisowi targować jeszcze coś — niecoś z i bez tego już śmiesznie niskiej ceny. W końcu transakcja doszła do skutku i „komandor” nabył statek — prawie za darmo.

Oczywiście plan rzekomej wyprawy naukowej szlakiem Darwinu był zwykłym amerykańskim bluffem. Statek został kupiony przez Rjisa w celach szmuglu alkoholu do Szwecji i Finlandii, gdzie — jak wiadomo — obowiązuje prohibicja...

Afera „Elemki”, jak i w ogóle cała działalność niestawnej pamięci Ligi Morskiej i Kolonialnej jest doskonałą ilustracją „mocarstwowej” polityki sanacji. Wykazuje ona również całą czczość i ołudę hasła „frontem do morza”, które przy każdej okazji tak hałaśliwie głosili przedwrześniowi polityczni bankruci.

Znotatnika TROJMIASTA

Hasła i rzeczywistość

Na wielkim podwórzu, okolnym domami od ul. Długiej, Tkackiej i Piwniej w Gdańsku, nie bacząc na to, że administracja rejonu 39 Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych nr 1 wylepiła całą posesję nalepkami z napisem: „Dbaj o czystość” — wyrósł olbrzymi śmietnik.

Przydałoby się jednak, żeby o czystości zadbała sama administracja. Żądają tego mieszkańcy wymienionych domów — pisze o tym w ich imieniu

J. ZIELIŃSKI

Taśma na wyrost

W całym trójmieście nie można dostać 13 mm taśmy do maszyn do pisania, pełno jest natomiast wszędzie taśm 16 mm.

Czyżby producenci taśm przypuszczali, że maszyny rosną? Zapewniamy ich, że nie, a także i o tym, że olbrzymia większość maszyn w Polsce potrzebuje taśm 13 mm.

Uwaga kandydaci do wyższych uczelni

W dniu 25 bm. w gmachu Prezydium MRN w Gdańsku, przy ul. Gen. Świerczewskiego 8/12, pokój nr 150, rozpoczęła urzędowanie miejska komisja rekrutacji młodzieży na wyższe uczelnie na rok szkolny 1953/54.

Absolwenci szkół średnich z lat ubiegłych, którzy mają zamiar wstąpić na wyższe uczelnie, mogą zgłaszać się do komisji po odbiór ankiet i kart kandydatów. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 10 kwietnia br. Komisja urzęduje codziennie w godz. od 8 do 15.

Muzeum Pomorskie ponownie zdobyło pierwsze miejsce

Drugi etap ogólnopolskiego współzawodnictwa między muzeami zakończył się ponownym zwycięstwem Muzeum Pomorskiego w Gdańsku.

W drugiej grupie, do której należą muzea w Łodzi, w Toruniu, Bytomiu, muzea Pomorza zachodniego i inne, Muzeum Pomorskie w Gdańsku zdobyło pierwsze miejsce — za dobrą organizację pracy i szkolenia oraz nawiązanie kontaktu z terenem.

O słusznych wymaganiach kapryśnych klientów

Czy widział kto osobnika, który by wszedł do pierwszego z brzegu sklepu oznaczonego literami MHD, PSS lub też innymi i zażądał:

— Poproszę kilo chleba, ale z zakalcem!

Albo: — Poproszę parę butów nr 42 z zetałymi flekami i przetartymi podszewkami...

Albo: — Poproszę o pidżamę męską; spodnie pidżamę chciałbym zawiązywać pod szyją...

Albo: — Poproszę o kilo zgniłego rabarbaru...

Niewątpliwie zespół sprzedających jednomyślnie oceniłby klienta:

— Wariat!

Kierownik sklepu skryby się natomiasz za kasa.

Kiedy zaś tenże zespół zdrowemu na ciele i umyśle obywatelowi, zwanemu w języku handlowców — „konsumentem”, wypycha chleb z zakalcem, skwaśniałe mleko, jesienkę uszłą na proporcje roślego goryla, nikt nie nazwie go zespołem „wariatów”. O! Przeciwnie! Ci wiedzą co robią.

Kiedy się schwyli ich na gorącym uczynku, odpowiadają niezmiennie:

— Taki zakalcowaty chleb nam dostarczono. Cóż więc mamy zrobić? Sami mamy go zjeść? My mamy być strażnikami?

Zdaniem bowiem niektórych „obrotnych” pracowników handlu współczesnego „konsument” to taka ofiara, która we wszystko winna wierzyć, co mu się wmawia. Uwierzy, iż cuchnące filety z dorsza nie szkodzą zdrowiu, że nadpsute warzywa mają wyższe walory odżywcze niż świeże... I wtedy i klientowi przylutują na świe-

Na marginesie wystawy „Spółnoty Pracy”

O lepsze zaopatrzenie sklepów przemysłowych MHD i PSS

Przed paru dniami w gmachu dyrekcji „Spółnoty Pracy” przy ul. Elżbietańskiej w Gdańsku, została otwarta wystawa artykułów produkowanych przez spółdzielczość pracy z terenu województwa gdańskiego. Wystawa ta ułatwia kierownikom sklepów detalicznych zaopatrzenie swych placówek w pełny asortyment towarów wiosennych.

W dziale odzieżowym na półkach i ladach znajdują się różnorodne płaszczyki dziecięce, gustownie wykonane ubranka z weletu, bielizna damska, dziecięca i męska.

Dział skórzany posiada bogaty asortyment poszukiwanego obuwia wiosennego, dla dzieci w wieku do 7 lat, damskiego, męskiego i galanterii skórzanej.

Wszystkie zgromadzone na wystawie artykuły zostały wyprodukowane przez spółdzielnie pracy już w styczniu i lutym br. tak, aby umożliwić sklepom zaopatrzenie się na czas w towary sezonowe.

W związku z tym warto przypomnieć się temu, co znajduje się obecnie w sklepach przemysłowych w Gdańsku. W wielkim sklepie „Spółnoty Pracy”, przy ul. Tkackiej nie ma w ogóle dziecięcej bielizny, brakuje również damskiej. Na szaragach wisi zaledwie kilka płaszczyków, których i tak nikt nie kupi, bo jak oświadcza ekspedientka, są wybrakowane.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w sklepach MHD. Np. w „Domu Dziecka”, przy ul. Długiej, są tylko 4 sukienki dziewczęce. Brakuje sweterków, ubranek wiosennych i obuwia dziecięcego. W sklepie MHD tzw. „Domu Kobiet” bardzo mały jest wybór bluzek i artykułów dzianych. Wiele sklepów odzieżowych MHD dotychczas nie zaopatrzyło się w sezonową odzież męską i damską.

Braki te, to skutek niedbalstwa kierowników sklepów, którzy nie wykorzystują wszystkich źródeł zakupu, by placówkę swą najlepiej zaopatrzyć.

Nie dbają o to również dyrekcje MHD i PSS. Świadczy o tym wykonanie planu rozprawienia produkcji przemysłowej terenowej. Np. MHD w Gdańsku w I dekadzie marca wykonało plan odbioru tylko w 13 proc., MHD Sopot — w 7 proc., PSS w Gdańsku i MHD w Gdyni i Sopocie w ogóle nie zatroszczyły się o odebranie przewidzianego planem produkcji przemysłu terenowego, ograniczając się wyłącznie do za-

kupów w przemyśle kluczowym. A trzeba zaznaczyć, że przemysł terenowy od dłuższego czasu nie dubluje przemysłu kluczowego i produkcja jego jest uzupełnieniem tego przemysłu. Np. spółdzielnie pracy produkują obuwie dziecięce do 7 lat, którego nie produkuje przemysł kluczowy. Tak samo przedstawia się sprawa z artykułami dzianymi oraz odzieżą dziecięcą, chłopięcą i dziewczęcą.

Na budowach trójmiasta

W czerwcu br. Nowy Port otrzyma Dom Kultury

Z każdym dniem na terenie GDM — Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej coraz wyżej rosną mury nowych domów mieszkalnych. Kierownictwo tej budowy wraz z całą załogą dokłada starań, aby wznoszone obiekty zostały oddane przedterminowo do użytku. Załogi z poszczególnych budów, walcząc z brakorobstwem, podpisały listy gwarancyjne. Za listami gwarancyjnymi pracują m. in. produkująca brygada murarska Plichty, ciesielska Konkola, betoniarz Sieczkowski i transportowa Lewandowski. Na tempo robót wpływa fakt, że 90 proc. załogi pracuje zespołowo.

Dzięki nowym metodom pracy 4-piętrowy budynek 51-c, na którym wykańcza się już III piętro, zostanie oddany do użytku 30 maja, na miesiąc przed zaplanowanym terminem.

Szybko postępują roboty także przy budowie Liceum Telekomunikacyjnego w Gdańsku.

W chwili obecnej w ukończonym zasadniczo gmachu liceum prowadzone są prace sztukatorskie, układa się posadzki i parkiet, wykonuje się roboty malarskie. W dniu święta robotniczego — 1 Maja — gmach liceum oddany zostanie do użytku.

W Nowym Porcie dobiegają końca roboty przy budowie Domu Kultury, o kubaturze 20.000 m³. Poszczególne części olbrzymiego gmachu po kolei będą oddawane do użytku. Tak np. sala kinowa na parterze wykończona będzie już na 1 maja. Jeśli „Mia-stoprojekt” dostarczy na czas dokumentację architektoniczną, wewnątrz, brygady ciesielskie, zespoły sztukatorskie i tynkarskie wykończą cały budynek na czerwiec br.

GMINNE SPÓŁDZIELNIE
i P. Z. G. S. „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
powiatu gdańskiego
urządzają w dniach: 25, 26 i 27 marca 1953 r.
w Pruszkach Gdańskim

JARMARK TOWAROWY

połączony z jarmarkiem zwierzęcym
Rolnik! — na jarmarku
zakupisz towary przemysłowe i art. spożywcze,
sprzedasz masło, drób, jaja, groch, fasole, zboże, zwierzęta, złom, metale nieżelazne, butelki, kości, makulaturę,
wymienisz wełnę, szmaty, włosy koński na wiadra, gwoździe, garnki, flanelę i inne towary włókiennicze.

423-K

OBWIESZCZENIA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno - Administracyjny decyzją z dnia 23. II. 1953 r. Nr A. C. III. 8/89/P/52 zmieniło nazwisko ob. Parteka Kazimierzowi, synowi Wojciecha i Leokadii, urodzonemu dnia 2 lipca 1899 roku w Osiu, pow. Świecie, zamieszkałemu Gdynia 4 Chylonia, ul. Rozewska nr 24 na Partyka. 6168-G

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno - Administracyjny decyzją z dnia 23. II. 1953 r. Nr A. C. III. 8/125/H/53, zmieniło nazwisko ob. Haller Tadeuszowi Jerzemu, synowi Romualda i Ireny, urodzonemu dnia 27 maja 1918 roku w Warszawie, zamieszkałemu w Gdyni, ul. 22 Lipca nr 24 m. 13 na Terlecki. 373-G

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno - Administracyjny decyzją z dnia 18. III. 1953 r. Nr A. C. III. 8/111/B/52 zmieniło nazwisko Bzdziel Czesławowi, synowi Czesława i Agnieszki z d. Sikora, urodzonemu dnia 6 lipca 1925 r. w Płicie, pow. Czarnków, zamieszkałemu Lebork, ul. Czołgistów Nr 4/6 na Bukowski. 536-G

Rozpoczęła się wiosna, a wraz z nią i nowy sezon w handlu odzieżą i obuwiem. Trzeba więc, aby kierownicy sklepów detalicznych zarówno MHD jak i PSS od wiedzili wystawę „Spółnoty Pracy” i jak najszybciej uzupełnili braki w zaopatrzeniu swych placówek. Wyjdzie to na dobre nie tylko kupującym, ale i sklepom. Przy lepszym zaopatrzeniu na pewno zwiększą się obroty handlowe. (ml)

Kronika dnia

Od początku bm. prowadzi się odgruzowanie placu przy ul. Podwale Staromiejskie, na którym stanie budynek Żegluga Przybrzeżnej o 15.000 m³ kubatury.

DRUGA NARADA BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ W GDAŃSKU Z CZYTELNIKAMI

We czwartek, 26 bm. w sali czytelni głównej Biblioteki Miejskiej w Gdańsku przy ul. Wałowej 16, odbędzie się o godz. 16.30 druga narada pracowników biblioteki z czytelnikami działu naukowego.

Przedmiotem obrad będą sprawy informacji bibliograficznej oraz zorganizowania aktywów czytelnickich.

NARADA PRZEWODNICZĄCYCH KOMITETÓW TERENOWYCH FRONTU NARODOWEGO

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Gdańsku zwołuje na dzień 26 marca br., godz. 17, w sali Filharmonii Bałtyckiej, I piętro, naradę przewodniczących i wykładowców terenowych komitetów Frontu Narodowego z terenu miasta.

ZEBRANIE CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

Dziś, 25 marca, w lokalu świetlicy Stronnicowa Demokratycznego w Sopocie, przy ul. Kościuszki 15, odbędzie się o godz. 18 wainie zebranie członków Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, oddział Gdańsk.

ZEBRANIE AKTYWU SPORTOWEGO

Zarząd Miejski ZMP w Gdańsku organizuje 26 bm., o godz. 16 w gmachu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku, ul. Wały Jagiellońskie 10/11, naradę aktywów koł sportowych i zrzeszeń z terenu miasta.

PORADNIA PRAWNA LIGI KOBIET

Przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet w Gdańsku została uruchomiona poradnia prawna, która udziela porad z zakresu prawa cywilnego i karnego, interweniuje w urzędach itp. Z poradni korzystają mogą wszystkie kobiety. Porady udzielane są bezpłatnie.

NASI CZYTELNIKI mają

Biurokracja w PZUW w Gdańsku

Swego czasu ubezpieczyłem posiadane w gospodarstwie konia w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Gdańsku, na sumę 2.400 zł.

Na skutek nieszczęśliwego wypadku koń stał się niezdolny do pracy i na podstawie orzeczenia lekarza weterynarii został przeznaczony na rzeź. Odstawiłem go do rzeźni w dniu 14. I. br., a odpowiednie dowody w dniu 18. I. br. przekazałem osobiście PZUW w Gdańsku. Tam oświadczone mi, że decyzyj w sprawie wypłaty otrzymam na piśmie. Do dnia dzisiejszego nie otrzymałem jednak ani odpowiedzi, ani pieniędzy.

Rozpoczynają się prace w polu i koń jest mi niezbędnie potrzebny. PZUW powinien jak najszybciej wypłacić mi należ-

ne odszkodowanie, bym mógł kupić nowego konia.

STANISŁAW EKMAN
Częstocin, gm. Przywidz

DLACZEGO?

...dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku, mimo licznych interwencji mieszkańców ul. Zamiejskiej w Oruni, nie naprawia uszkodzenia w sieci wodociągowej?

Liczne rodziny od dłuższego już czasu pozbawione są wskutek tego wody.

(20 podpisów)

...pracownicy żwirowni w Wietrzycy prowadzonej przez spółdzielnię cze zakłady „Czerwony Koszyk” w Gdyni, nie otrzymali za czas od 20. I. br. do dnia 7. II. wynagrodzenia?

F. Z.

(nazwisko znane redakcji)

...ob. Zubek, były listonosz Urzędu Pocztowego w Drewnicy, zwolniony z pracy z dniem 28. II. br., do tej pory nie otrzymał wynagrodzenia należnego za miesiąc luty?

WŁADYSŁAW BIELECKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zielński Kazimierz — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pruszkach Gdańskim komunikuje, że po dokonaniu poprawy w liście plac, premia została pociągnięta. Wypłaca. Ob. Modzeński, za lekceważący stosunek do pracy, został ukarany upomnieniem.

Hendrysiak Teodor — niewypał został usunięty przez grupę minierów.

Ob. Kazimiera Stanisławska — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Kazimierz Braniczki, Roman Małec, Jakub Struk, Józef Śliwinski, Wacław Rybakowski, Brunon Kalkowski, Franciszek Chlechoć, E. Morkowska, Jadwiga Szmidt, Zofia Górka, Henryk Merchel, B. Papiński, St. Szwanowski, Stanisław Rysiecki, Karpiński, J. Pawłowski, Władysław Bielecki, Julia Jaguś, D. Fleming, J. Kamiński, Czesław Miklaszewski, Władysław Zych, Cezary Matuszewski, Franciszek Walas, W. Pilarczyk, W. Piasiecki, P. Śniegowiec, Franciszek Kowalkowski, Fr. Gawiał, Piskorski, J. Rojowski, Bolesław Grabowski, E. Bieg, J. Korkorowicz, W. Kiliński, R. Ludwicki, R. Puchalski — W sprawach Waszych interweniuje.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Sprawa rodzinna”, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świeższe za koninami”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Teatr cudów”, godz. 19.

Kina

GDAŃSK
„Bałka” w Wrzeszczu — „Kwiat miłości”, godz. 18, 19 i 20.
„ZMP-owiec” w Wrzeszczu — „Noc niespodzianek”, godz. 18, 19, 20.
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Donieczy górniczy”, godz. 18, 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Nauczyciel”, godz. 18, 20.
„Delfin” w Oliwie — „Skazana wioska”, godz. 16, 18, 20.

G D Y N I A
„Atlantyk” — „Skarb”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.
„Goplana” — „Miłria Kokor”, godz. 16, 18, 20.
„Warszawa” — „Cud w Mediolanie”, godz. 16, 18, 20.
„Fala” na Grabówku — „Zareczyński Korynn Szmidt”, godz. 18, 20.
„Promień” w Chyloni — „Edward w opałach”, godz. 17, 19.
„Neptun” w Oliwie — „Małżeństwo aktorki”, godz. 18 i 20.

S O P O T
„Bałtyk” — „Drużyna”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.
„Polonia” — „Kurlina na górę”, godz. 16, 18, 20.
Repertuar kin podajemy na podstawie danych Okręgowego Zarządu Kin, tel. 312-82.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na środe 25 hm.

5.05 — Wład. poran. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wład. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. III-IV aud. Uczniowie się śpiewają. 14.30 — Koncert z rybaków ork. bydgoskiej. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Jeszcze Polska” — pow. S. Zielińskiego. 15.30 — Dla dzieci „Sprawy ważne i ciekawe”. 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wład. popołud. 18.30 — Pog. sportowa. 19.00 — „Książki, które na was czekają”. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Blokada” — pow. W. Kiełsińskiego. 20.30 — Koncert ork. i chóru Iwakowskiego. 20.53 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.28 — Wład. sportowe. 21.32 — „Słowniczek muzyczny”. 22.00 — Wszech. Rad. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.17 — „Uwaga PGR”. 16.20 — Przed koncertem Filharmonii Bałtyckiej. 16.45 — Audycja dla młodzieży „Żywe kroniki” — w opr. Bogusława Pencela. 17.15 — Rysyjskie piosenki ludowe. 17.30 — Audycja oświatowa Eugenii Kochanowskiej „O słutycznych ogniskach, kulowych myślnikach i nowym typie inżynierów”. 17.40 — Reportaż z Zakładów Dzielwarskich — w opr. Zbigniewa Rawicza. 17.50 — „Dla każdego coś miłego”.

Polskie Radio zastrzega sobie ew. zmianę programu.

NAPRZÓD MŁODZIEŻY ŚWIATA...



Te słowa hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, powtarza obecnie — w Tygodniku Młodzieży — postępową młodzież całego świata. Wiodą one młodych chłopców i dziewcząt krajów kapitalistycznych i zależnych do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, o życie bez wyzysku, wojen, bezrobocia i nędzy.

Nasza wyzwolona, wolna młodzież, biorąc przykład z radzieckich komunistów, wszystkie swe siły oddaje sprawie socjalistycznego budownictwa — pewna, że w ten sposób przyczyni się do zwycięstwa dzieła Stalina — dzieła pokoju.

JAK MAŻ WIELKI KOPERNIK

CZEŚĆ OD SWOICH ZIOMKÓW OTRZYMAŁ

„...zachmurzone niebo nagle rozjaśniło się i promienie słońca oświetliły posąg Kopernika” — pisze jeden z uczestników uroczystości odsłonięcia przed 125 laty w Warszawie pomnika MIKOŁAJA KOPERNIKA.

Nie urodził się w Warszawie, ani nie pobierał tu nauk. A przećcie drogi był i bliski stolicy, jak zawsze drogie i bliskie było temu miastu wszystko, co tchnęło postępek, co było rewolucyjne...

Więc, aby „maż wielki Kopernik, część dla siebie od swoich ziomek otrzymał”, zbierało społeczeństwo warszawskie w ciągu lat kilkunastu potrzebą na budowę pomnika kwotę. Z ofiar rzemieślników, nauczycieli, uczonych, młodzieży szkolnej — przy całkowitym niemal braku ofiar od możnych rodzin i arystokracji — stanął pomnik wielkiego astronoma, który wślawił imię Polski szeroko po świecie. Człowieka, który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię...”

Inicjatywa budowy pomnika wyszła od Staszica, wyszła z łona Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przyjazd do Polski słynnego duńskiego rzeźbiarza Thorwaldsena skłonił Towarzystwo do powierzenia mu opracowania projektu pomnika.

30 września 1819 r. podpisano umowę, w myśl której „pan kawaler Thorwaldsen obo wiązuje się zrobić z gipsu model, czyli wzór statui Kopernika...”. Na opłacenie kosztów transportu modelu do Warszawy Staszic ze swego osobistego majątku ofiarował potrzebne pieniądze.

Dopiero w 1828 r. można było przystąpić do odlewania pomni-

skich „w monecie grubej, brzęczącej”.

Początkowo pomnik stać miał na terenie tzw. koszar kazimierzowskich, mniej więcej na tym miejscu, na którym znajduje się dziś biblioteka uniwersytecka. Rozbiórka jednak zrujnowanego kościoła Dominikanów zmieniała pierwotne plany. Staszic postanowił wzniesić na tym miejscu nową siedzibę dla Towarzystwa, tzw. Pałac Staszica, „przed któ-

z pobliskiego kościoła św. Krzyża, który katerycznie od-mówił odprawiania mszy na uroczystości. Księża zasłaniał się mianowicie — jak podkreśla — „bullą papieską, wyklinającą naukę Kopernika”.

Incident nie zakłócił jednak powagi i piękna uroczystości, która na długo pozostała w pamięci warszawskiego ludu.

„Przyszedł dzień — powiedział ze stopnia pomnika wielki historyk i poeta Niemcewicz — gdy to słońce, w które Kopernik przez pół wieku wlepione miał oczy, dziś na wizerunek jego jasną kawe rzuca promienie...”

Odtąd — od 125 lat — pomnik Mikołaja Kopernika stał się niemal charakterystycznym dla Warszawy, jak Zygmunta kolumna. I tyleż wzbudza przywiązanie...

Toteż ze wzruszeniem powitali jego powrót na dawne miejsce w 1946 r. warszawiacy. Przed wypalonym Pałacem Staszica stanęła wówczas, prowizorycznie ustawiona, potrzaskana statua Kopernika, taka, jaką odnaleziono w Nysie, dokąd „na złom” wywoził piękne dzieło Thorwaldsena hitlerowski okupant.

W dniu 22 lipca 1949 r. — w tym samym dniu, w którym Warszawa otrzymała zrekonstruowaną kolumnę Zygmunta i Tra-sę W-Z — otrzymała i orestaurowany z pietyzmem pomnik wielkiego astronoma. Na jego cokole widnieją te same, co przed laty słowa: „MIKOŁAJOWI KOPERNIKOWI — RODACY”.



ka w brazy — po odbyciu przez jego model długiej drogi z Rzymu, gdzie go rzeźbiarz wykonał, do Livorno, stąd do Hamburga, potem do Berlina, a stamtąd już do Warszawy. Do odlewu użyto 13.671 funtów miedzi, 5.939 funtów kruszcza dzwonowego, dwa dzwony ważyły 2.818 funtów i jeden dzwon ważył 900 funtów. Brązownik zażądał zapłaty w wysokości 50 tysięcy złotych pol-

rym może być umieszczony pomnik Kopernika”, co „przyłoży się wiele do ozdoby stolicy”.

W maju 1828 r. wszystko wreszcie było gotowe. Na piedestale, okryty płótnem, stanął pomnik wielkiego astronoma. Zapowiedziana uroczystość zgromadziła wokół pomnika nieprzeliczone tłumy warszawiaków.

W tym miejscu przypomnieć należy zachowanie się księży

W rozległą perspektywę Kra-kowskiego Przedmieścia, obrzeżonego odbudowanymi kamienicami, patrzył poważnie, zamyślone oczy uczonego... W koło niego wre, kipi, bujne, radosne życie.

A słońce, rzucając na wizerunek Kopernika „taskawie promienie” — rzuca je i na nową, piękną Warszawę. Budowaną przez lud i dla ludu.

Bgr.

GŁOS Sportowy

Drugi dzień mistrzostw Polski w boksie

Porywająca walka Budzyńskiego z Soczewińskim

Młody zawodnik elbląskiej Stali Budzyński, występujący w wadze piórkowej sprawił wczoraj miłą niespodziankę stającą się piękną walkę z rozstawionym Soczewińskim.

To był naprawdę boks stojący na najwyższym poziomie.

Natychmiast po gongu Soczewiński rusza z impetem na Budzyńskiego, ale ten pięknie kontruje, spycha Soczewińskiego do defensywy i raz po raz przypiera reprezentanta Warszawy do lin. W drugim starciu Budzyński w dalszym ciągu walczy wspólnie i Soczewiński kilkakrotnie jest bezradny wobec błyskawicznych lewych prostych naszego za wodnika. W trzecim starciu walka zaostriża się jeszcze bardziej, a rozentuzjuszowana widownia gorącymi oklaskami dopinguje Budzyńskiego. Niestety w ferworze walki Budzyński przytrzymuje, za co otrzymuje przypomnienie, które w efekcie zaważyło na losach tego spotkania. Mimo porażki, Budzyński za swą doskonałą postawę zasługuje na najwyższe uznanie.

SADOWSKI ZWYCIĘŻA

Drugim naszym zawodnikiem, który startował w walkach przed-

południowych był Sadowski. Zwyciężył on bezapelacyjnie Marcinkiewicz z Bydgoszczy. Przez wszystkie trzy rundy Sadowski atakował nie dopuszczając przeciwnika do głosu. Punktacja 60:47, 60:50 i 60:50 najlepiej świadczy o wysokiej przewadze reprezentanta Wybrzeża.

W pozostałych walkach przedpołudniowych Kukier (Lublin) zwyciężył Czarneckiego (Opole) przez tko w trzecim starciu, Guzy (Stalino) wypunktował Tyczkowskiego z Warszawy, Kacerski (Łódź) stosunkiem 2:1 przegrał z Kanką (Bydgoszcz), Nowak pokonał Kaczmarczyka (Białystok), Merkiel (Stalino) pokonał został przez Trąbkę (Poznań), Bochenek (Kielce) przegrał z Szulcem (Koszalin), Piński (Warszawa) pokonał w trzecim starciu przez tko Lecha (Szczecin), Leiss (Bydgoszcz) pokonał na punkty Frazmowskiego

(Szczecin) i Wojciechowski (Stalino) zwyciężył Kozioła (Kielce).

WĘGRZYŃIAK NA DESKACH

W poniedziałek późno w nocy Węgrzyński zwyciężył Jarocha z Koszalina. Walka ta miała dramatyczny przebieg. W pierwszym starciu Węgrzyński idzie ostro do przodu chcąc zakończyć walkę przed czasem. Jednak Jaroch pięknie kontruje i jeden z jego ciosów posyła reprezentanta Wybrzeża na deski. W drugim starciu Jaroch nie potrafi wykorzystać osłabienia Węgrzyńskiego, zaś w trzecim dużą przewagę ma Węgrzyński. Przy końcu taktu starcia sekundant podał Jarocha.

W spotkaniach ćwierćfinałowych Węgrzyński walczyć będzie ze słaskim olbrzymem, 102-kilowym Pietroniem.

We wtorek przybył do Poznania Michałak z gdańskiej Gwardii.

Będzie on reprezentować Wybrzeże w wadze półciężkiej w za-stępstwie chorego Głonki.

STANISŁAW SPYRA

SPORT

na Wybrzeżu

KOLEJARZ (MALBORK) — KOLEJARZ (TORUŃ) 14:6

W Malborku odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy miejscowym Kolejarzem a Kolejarzem (Toruń).

Zwycięstwę odniósł Kolejarz (Malbork) 14:6. Poziom zawodów był słaby, a większość spotkań kończyła się przed czasem albo przez techniczny nokaut, albo też przez dyskwalifikację zawodników za nieczystą walkę.

MISTRZOSTWA SZKOLNE W KOSZYKÓWCE I SIATKÓWCE

W ramach przygotowań do sportowych szkolnych zawodów w Gdyni okręgowe rozgrywki SKS-ów, w siatkówce i koszykówce drużyn żeńskich.

W siatkówce pierwsze miejsce zdobył SKS (Gdynia) przed SKS (Orłowo) i SKS (Koszęcin).

W koszykówce zwyciężył SKS (Gdańsk) przed Lic. Ped. Leborg, Lic. Żeńskim Gdynia i SKS Elbląg.

WIZYTA SPORTOWCÓW WKKF W BYDGOSZCZY

Sportowcy kola sportowego WKKF w Gdańsku bawili 23 bm. w Bydgoszczy, gdzie rozegrali kilka spotkań z tamt. WKKF. W meczu tenisa stołowego gdańszczanie ulegli drużynie bydgoskiej 1:10, a w szachach 2:3. W spotkaniu siatkówki zwyciężył Gdańsk 3:2.

ILIA ERENBURG

Dziwciata PAŁA

— TŁUM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Karel został w Pradze; pewnego razu podczas wizyty u ojca, opowiedział mu, że należy do organizacji podziemnej; organizacja drukuje ulotki; jednego z jej członków gestapowcy zatrzymali i odesłali do Teresinu. Juliusz Hobza zrozumiał, że synowi jego grozi niebezpieczeństwo, mimo to powiedział: „Postępuj szczerze”. Po zwycięstwie Karel zda egzaminy i rozpoczyna pracę w fabryce; okazało się, że jest bardzo zdolnym inżynierem. Juliusz Hobza zaś wrócił do swego ministerstwa. Ojciec i syn przy każdym spotkaniu kłócili się zawzięcie. Juliusz Hobza mówił, że wszystko powinno być tak, jak było przed wojną, nie się lepsze nie wymyśli. Rosjanie to, oczywiście. Słowianie. Pomogli też Czechom, ale ich porządki nam nie odpowiadają. Karel opowiadał: „Mam nadzieję, że teraz wszystko się zmieni. Sam mi mówili, że nie wolno zapominać o Monachium... Ufam Rosjanom, oni jedni oparli się faszyzmowi”. Ojciec i syn prowadzili gorące spory, ale mimo to rozstawiali się przyjaciółmi. Dramat rozegrał się wiosną 1948 roku. Juliusz Hobza był oburzony tym, co zaszło. Mówił, że komuniści nie są lepsi od Niemców i że nigdy nie będzie pracował na „uzurpatorów”. Kiedy się dowiedział, że Karel stoi po stronie nowego rządu i że został mianowany dyrektorem fabryki, Juliusz Hobza napisał do syna: „Wiesz, jak cię kocham, ale okryjesz hańbą nazwisko Hobzów”.

Sejda powiedział Costerowi, że Karel Hobza cieszy się ogromnym autorytetem i że należy go sprzątnąć, oczywiście, łatwo go zabić — często sam udaje się w góry, ale to mogłoby skompromitować „Krzyżowców” w opinii społeczeństwa. Dla zwykłych obywateli Karel Hobza, chociaż został członkiem partii komunistycznej, nie jest politykiem, a świetnym inżynierem. Trzeba tak sprawę postawić, żeby go uprzątnęli sami komuniści.

— Jak pan zamierza tego dokonać? — spytał Coster.

— Bardzo prosto. Metodą Saturna... (Sejda lubił popisywać się łacińskimi przysłówkami i mitologicznymi postaciami).

Coster rozniewał się:

— Co za bzdury pan plecie!..

Sejda był niewzruszony.

— Saturn, jak panu zapewne wiadomo, pożerał własne dzieci. To bardzo stary bóg, ale tego doświadczenie może się przydać młodej Ameryce. Trzeba zrobić tak, żeby komuniści pożarli Karelę Hobze. Jeden z naszych ludzi pracuje w jego fabryce. Twierdzi on, że z gabinetu dyrektora można wynieść wszystko, co się zechce. W przyszłą środę Hobza zostawi swoją teczkę w szatni restauracji. Umówiłem się z szatniarką...

W portfelu będą listy, rachunki, słowo, szpar gą, które leżą rozrzucone na jego biurku, a także list. Pan go napisze. Coś w rodzaju ankiety, którą mi pan pokazywał. Ja zaś napiszę dla Hobzy brulion sprawozdania... Szatniarka zanieś teczkę na policję, powie, że nie pamięta kto to zostawił. Z amerykańskiej ambasady powinien ktoś zadzwonić i zapytać, czy pan Hobza nie zachorował. Jestem pewien powodzenia...

Kiedy się znów spotkali, Sejda oświadczył:

— Jak się panu podoba ostatnia sensacja? Karel Hobza okazał się agentem amerykańskiego wywiadu. Kto by mógł przypuszczać! Znalezione kompromitujące dokumenty...

Uśmiechnął się i jego marzycielskie oczy na chwilę zapłonęły:

— Teraz pomówmy o sprawach poważnych. Ojciec Karela Hobzy to człowiek wcale szanowany. Nienawidził komunistów, jeszcze wiosną proponowałem mu, żeby wstąpił do naszej organizacji, ale odpowiedział, że „nie należy rozstrzygać zagadnień przy pomocy siły”, że „prawda i tak na pewno zatriumfuje”, słowem, okazał się liberałem. Po historii z synem przyszedł do mnie i powiedział, że przebrała się miara... Chciałby zobaczyć się z panem — ma jakieś kwestie do rozstrzygnięcia. To bardzo ważna figura i chciałbym go zrobić moim zastępcą.

Juliusz Hobza powiedział Costerowi:

— Domagałem się widzenia z panem, gdyż chciałem wyjaśnić jedno zagadnienie. Czy pan kocha Amerykę?

Bill się zmieszał:

Nigdy nie zastanawiał się nad tym, czy kocha Amerykę. Strasznie tam nudno. Ale za to tam można robić dolary. No i jest tam o wiele wygodniej żyć niż w Europie. Odpowiedział:

— Kocham, oczywiście...

— A więc pan rozumie. Moja ojczyzna jest mniejsza od pańskiej, ale to piękny kraj. Sejda powiedział, że wy nam pomożecie uwolnić się od komunistów. To bardzo szlachetnie z waszej strony. Ale dlaczego przyjaźnicie się z sudekami Niemcami? Czyżby prezydent Truman zapomniał już o Henleinie? Przecież oni chcieli nas zniszczyć i sprowadzić tutaj Hitlera. A teraz Amerykanie zbroją ich. Sudeccy Niemcy grożą, że powrócą... Musi pan wyjaśnić swojemu rządowi, że to nie pozwala wielu Czechom występować przeciwko komunistom.

Coster uśmiechnął się w duszy: stary uważa, że mam jakieś wpływy w Białym Domu, pewnie i „rudy” nie zna sedna sprawy, nasi mieliby ochotę przewieźć od razu i wilka, i kozę, i kapu stę, a ja muszę teraz pić piwo, które oni narzucili...

Odpowiedział Hobzie:

— Tu idzie o wzajemny stosunek sił. Jeśli wasza organizacja zwycięży, Amerykanie będą mogli zrezygnować z pomocy Niemców.

Coster poznał jeszcze dwóch członków organizacji: Grossa, byłego właściciela dużej kawiarni, i adwokata Zubreckiego. O czym by Gross nie mówił, niezmiennie nawiązywał do Josów swą jej kawiarni. Costerowi też powiedział:

(D. c. n.)

Dobra postawa młodzieży w mistrzostwach zapasniczych okręgu gdańskiego

Rozegrany w Wejherowie 3-dniowy turniej zapasniczy o indywidualne mistrzostwo Wybrzeża, wypadł doskonale zarówno pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Na star-

Komunikat WKKF

Dnia 25 bm., o godz. 17, w sali Technikum Wychowania Fizycznego we Wrzeszczu, odbędzie się narada instruktorów, trenerów i kierowników sekcji gimnastycznych. Tematem narady będzie omówienie organizacji i kroku gimnastycznego oraz korespondencyjnych zawodów gimnastycznych, które przeprowadzone zostaną w całym województwie w dniach od 13 do 19 kwietnia.

W czwartek, 26 bm., odbędzie się w świetlicy Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej odprawa sędziów wszystkich dyscyplin sportu. Narada poświęcona jest omówieniu organizacji marszów patrolowych ku czci generała Świerczewskiego.

Obecność sędziów z terenu trójmiasta obowiązkowa.

Narciarze — mistrzami sportu

W Zakopanem odbyło się spotkanie uczestników X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata z przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej posem Rzeczkiem.

W czasie spotkania przewodniczący Rzeczek wręczył odznaki „Mistrza Sportu” czołowym narciarzom Polski, Kwapieńowi, Bukowskiemu, J. Maruszewskiemu, Kowalskiej i Gasieli. Daniel Helenie.